

# GAZETA LWOWSKA

## PRENUMERATA:

Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu 4.80 — z dostawą 5.30 — Zamiejscowa miesięcznie z przesyłką pocztową 5.30 — Zagranicą 7.00 zł.  
P. K. O. 141.690.

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ej POŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

CENA NUMERU 20 gr.

Biura Redakcji i Administracji: pl. Smolki 3. I. p.  
Telefon Redakcji 21-18, Administracji 21-17.  
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 do 12  
Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty

## Na rozkaz Berlina.

Stosunki polsko-gdańskie rozwijały się przez szereg lat początkowych na płaszczyźnie pełnej tarć i zaognień. Mniej więcej do roku 1928 nie było ani jednej sesji Rady Ligi Narodów, na której porządku dziennym nie widniałaby choć jedna sprawa polsko-gdańska, zainicjowana przez Gdańsk.

Zasadniczy przełom w stosunku polsko-gdańskim przyniósł właściwie dopiero rok ubiegły, kiedy w Gdańsku przyszła do władzy koalicja centro-lewicowa, co do której uzasadnione zdawały się być nadzieje, że pragnie ona współzycie z Polską o-przednie na trwałych i solidnych podstawach porozumienia. Nie ma co przytem dodawać, że po stronie polskiej a zwłaszcza po stronie obecnego Rządu tendencje porozumienia istniały od dawna i, jeżeli o czynieniu przeszkód można było mówić, to chyba wyłącznie po stronie Gdańska.

Pierwszy okres rządów lewicowo-centrowego Senatu przyniósł rzeczywiście w polsko-gdańskich stosunkach w porównaniu z czasem poprzednim duże zmiany na korzyść. Nie bez znaczenia był tu moment, że względy natury politycznej spowodowały wyzwolenie się obecnego Senatu z pod wpływów nacjonalistycznych polityków Berlina. W tymto też czasie przychodzi do skutku trzy polsko-gdańskie umowy z sierpnia u. r., dające Gdańskowi ogromne korzyści materialne oraz szereg dalszych umów, regulujących liczne kwestje sporne w drodze bezpośredniego porozumienia.

Niestety tego rodzaju układ rzeczy nie trwał długo. Oto i w Berlinie dochodzi do steru koalicja lewicowo-prawicowa, składająca się mniej więcej z tych samych ugrupowań politycznych, co koalicja rządząca w Gdańsku. Siłą rzeczy nastąpiło wtedy ponowne nawiązanie nici między Gdańskiem a Berlinem, na pewien czas przerwanych a rząd pana Müllera kontynuuje wobec Polski politykę swych nacjonalistycznych poprzedników — dążąc do stworzenia w różnych ośrodkach Europy atmosfery, któraby pozwoliła kiedyś Niemcom zrealizować ich plany zabiorcze.

Takim ośrodkiem ma być w pierwszym rzędzie Gdańsk. Z niemieckiej opinii publicznej, z łamów znacznej części prasy niemieckiej, z oficjalnych i półoficjalnych kół politycznych Berlina idą do Gdańska instrukcje, które znajdują posłuch w Gdańsku.

Nie można tu pominąć jednej rzeczy, wielce ciekawej. Oto od strony Niemiec zaczyna się raz po raz przedstawiać Gdańskowi ogromne korzyści, jakie mają dla niego rzekomo wyniknąć z kolaboracji z... Sowietami. Z tego zrodziła się znana podróż delegacji Senatu gdańskiego do ZSSR, z tego powstają w prasie sowieckiej takie artykuły, jak jeden z ostatnich „Prawdy“, która nagle przeistacza się w opiekuna Gdańska i w sposób aż nieprzyzwoity kokietuje z Gdańskiem, pozwalając sobie na tego rodzaju powiedzenia:

„Polska stale dąży do rozszerzenia swych praw w stosunku do Gdańska, pozbawionego w rezultacie wszelkiej samodzielnosci. Gdańsk zdaje sobie sprawę z różnicy, jaka istnieje między sytuacją państw imperjalistycznych a

## Sytuacja w Hadze zaostrza się.

### Interwencja Stanów Zjednoczonych?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 16 sierpnia. »Kurjer Warszawski« donosi z Hagi o pogorszeniu się sytuacji w ciągu dnia wczorajszego. Widocznie Snowden odrzucił wszystko, co udało się znaleźć w planie Younga i pozaniam, aby dać satysfakcję delegacji angielskiej. W hotelach, gdzie przebywają delegacje panuje nastrój grobowy. Snowden obstaje przy wszystkich swoich żądaniach, a uczynione mu propozycje odrzuca bez rozważania. Aljanci po rozważeniu wszystkich szczegółów planu Younga i wszystkich możliwości dania satysfakcji Anglii doszli do wniosku, że niczego więcej ofiarować nie mogą i w żadnym wypadku nie zgodzą się na rewizję planu Younga. Sytuacja jest niezwykle jasna, bo beznadziejna. Pozostaje jedyne dzieło dzisiejszy dla znalezienia bylejakiego porozumienia.

Haga, 16 sierpnia. (AW). Sytuacja znacznie się pogorszyła. Snowden przesłał do Jaspasa podczas posiedzenia komisji finansowej notatkę

stwierdzającą, iż ma on już dość częściej gadaniny i jeszcze raz zapytuje, czy wniosek jego pójdzie pod głosowanie. Jak się zdaje nadzieja na porozumienie w zupełności zawiadła. Snowden stoi obecnie na stanowisku odrzucania wszystkiego, co dotychczas w sprawie zmiany planu Younga wysunięto. Ponieważ prasa angielska jednogłośnie głosi zwycięstwo Snowdena, a równocześnie domaga się rewizji planu Younga, Loucheur zaprzecza obecnie kategorycznie wszelkim pogłoskom o rzekomem niestępliwem stanowisku Francji w sprawie zagadnienia rewizji planu Younga.

Londyn, 16 sierpnia. (AW). Celem uratowania konferencji haskiej Stany Zjednoczone zdecydowane są na interwencję. Akcja ta podyktowana jest obawą o los konferencji rozbrojeniowej dotyczącej zbrojeń na morzu, a przygotowanej przez Davesa i Mac Donalda, którzy obecnie prowadzą w tej sprawie rozmowy.

## Wywiad z Min. Zaleskim.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 16 sierpnia. Haski korespondent »Kurjera Warszawskiego« uzyskał we środę wywiad z Ministrem Zaleskim, który oświadczył, między innymi:

Mam wrażenie, że po napięciu nerwów ubiegłego tygodnia nastąpi ostateczne wyklarowanie się sytuacji w dniach najbliższych. Rozmowy trwają nadal. Do porozumienia się takiego czy innego zapewne dojdzie. Inna rzecz czy stanie się to w Hadze czy w Genewie czy po Genewie. Nawet w najlepszym razie trudno byłoby przypuścić, aby wszystkie prace konferencji mogły ostatecznie zakończyć

się w Hadze. Tu dojdzie być może tylko do zasadniczego wyjaśnienia sytuacji, szczegóły zaś zostaną powierzone licznym podkomisjom czy komitetom, które zasiadać będą bądź w Hadze bądź gdzieindziej. Można mniemać, że definitywne przyjęcie planu Younga w formie mniej lub więcej zmodyfikowanej nie odbędzie się przed listopadem lub nawet Bożem Narodzeniem. Nikt na tem stracić nie może. W każdym razie wierzę w ostateczne porozumienie francusko-angielskie, od którego zależy przecież cała struktura pokoju europejskiego.

## Konferencja rozbrojeniowa odbędzie się w grudniu b. r. w Londynie?

Waszyngton, 15 sierpnia. (PAT). Prezydent Hoover, sekretarz stanu Stimson, minister marynarki Adams, podsekretarz stanu Chodson i komitet wykonawczy generalnej komisji marynarki odbyli w Białym Domu konferencję w sprawie ograniczenia zbrojeń morskich. Koła zbliżone do Białego Domu odmawiają wszelkich informacji co do szczegółów przeprowadzonych rozmów.

Nowy Jork, 15 sierpnia. (PAT). »New York Times« stwierdza, że oficjalna konferencja rozbrojeniowa mocarstw morskich mogłaby się od-

być z końcem roku bieżącego, prawdopodobnie w grudniu. Siedziba tej konferencji nie została jeszcze ustalona, istnieją jednak wszelkie dane po temu, że odbędzie się ona w Londynie

Londyn, 15 sierpnia. (PAT). W kołach miarodajnych oświadczają, że rokowania z Waszyngtonem w sprawie rozbrojenia na morzu rozwijają się w sposób zadowalający. Koła te spodziewają się, iż Mac Donald będzie mógł udać się do Ameryki w październiku, po sesji Rady Ligi Narodów.

Związkiem Sowietów, nieustannie opowiadającym się za rzeczywistym samookreśleniem narodów, występującym przeciwko wszelkim nacjonalistycznym presjom. Przyłączenie Gdańska do protokołu moskiewskiego, oddzielnie od Polski, świadczy o tem, że Gdańsk nie chce wyrzec się swych praw suwerennych na rzecz Polski, pragnącej zmienić port gdański w swoją morską bazę wojenną przeciw Z. S. S. R.

Mimo wszystko, do poważnych obaw w dziedzinie polsko-gdańskiego współzycia niema. Niema z tego prostego powodu, że mimo wszelkich zgrzytów, interes własny i rozsądek muszą w Gdańsku zwyciężyć. Prawdziwy zaś dobrobyt i swoboda rozwoju może znaleźć Gdańsk tylko w ramach współpracy z Polską.

## KTO BĘDZIE NASTĘPCĄ P. MŁYNARSKIEGO.

Warszawa, 16 sierpnia. (AW.). W przyszłym miesiącu kończy się kadencja wiceprezesa Banku Polskiego p. F. Młynarskiego. Dotychczas wiadomo jeszcze jaka zapadnie decyzja w sprawie obsadzenia tego stanowiska. Dzisiejsza »Gazeta Warszawska« w związku z tem zaznacza, że wiceprezes p. Młynarski ustąpi definitywnie ze swego stanowiska.

## NOWY LOT ZEPPELINA.

Friedrichshafen, 15 sierpnia. (PAT). Zeppelin odleciał dziś o godzinie 4.30 do Tokio. W ciągu dnia sterowiec przeleciał nad Berlinem, Pomorzem polskim i Gdańskiem, zaś wieczór przekroczył granicę sowieckolotewską pod Dynaburgiem.

## SOCJALIŚCI PRZECIW NOWEJ KONSTYTUCJI HISZPAŃSKIEJ.

Madryt, 15 sierpnia. (PAT). Posiedzenie wspólne centralnych komitetów partji socjalistycznej i powszechnego związku pracowniczego uchwaliło odeszły do społeczeństwa, przedstawiającej motyw, które nie pozwalają tym organizacjom współpracować w Zgromadzeniu Narodowym. Odezwa oświadcza, że ustroj Hiszpanji staje się ustrojem absolutystycznym, zaznaczając zarazem, że pracownicy nie mogą się zgodzić na projekt konstytucji, którą wprowadzą do zera prawo do strajku.

## NIEZWYKŁE UPAŁY W JAPONII.

Tokio, 16 sierpnia. (AW.). Panują tu niebywałe upały. Na ulicach miasta padło ostatnio kilkadziesiąt osób od porażenia słonecznego. 20 ludzi postradało zmysły od nieznośnego gorąca. Wybrzeże morskie przepelnione jest kąpiącymi się. W ciągu jednego tylko dnia zanotowano 60 wypadków utonięcia. W prowincjach centralnych kraju panuje susza. Niemal wszystkie plantacje ryżu zostały dosłownie spalone promieniami słońca. W Tokio notują 48 stopni w cieniu.

## NAPADY BAND MACEDONSKICH.

Wiedeń, 15 sierpnia. (PAT). Jak podaje prasa z Sofji, przyszło tam wczoraj do krwawego starcia między studentami macedońskimi a agentami tajnej policji, w czasie którego agent policji Zenow został niebezpiecznie raniony nożem, a kilku innych agentów, oraz studentów odniosło rany.

Belgrad, 16 sierpnia. (AW.). Na granicy bułgarsko-jugosłowiańsko-greckiej doszło wczoraj do krwawego starcia między bandami bułgarskich komitadzi a jugosłowiańską strażą graniczną. Po krótkiej walce bandy komitadzi opuściły terytorjum jugosłowiańskie. Wydano ostre zarządzenia mające na przyszłość niedopuszczyć bandy komitadzi do przekraczania granicy jugosłowiańskiej.

## MAJOR KUBAŁA.

Paryż, 15 sierpnia. (PAT). Bawiący w Paryżu major Kubala poddał się prześwietleniu promieniami Roentgena, które wykazało, że nie doznał on żadnych poważnych uszkodzeń, oprócz ogólnych kontuzji, powodujących jeszcze stan osłabienia całego organizmu. Major Kubala w najbliższych dniach uda się do Warszawy.



## Realny idealista.

P. Filipem Snowdenem, enfant terrible konferencji haskiej, z tem jednak zastrzeżeniem, że dziecko w tym wypadku bardzo dobrze wie, o co mu chodzi, zajmuje się obecnie cały świat. Korespondent berliński wielkiego dziennika niemieckiego, „Frankfurter Zeitung“, podaje charakterystykę angielskiego polityka, z której warto przytoczyć kilka ciekawych szczegółów i rysów.

Filip Snowden jest człowiekiem niemłodym, urodził się bowiem w r. 1864. Nie zmieniły się w tym czasie ani jego przekonania, ani wygląd. 40 lat temu, gdy zaczął zajmować się polityką, był małym urzędnikiem. Przez ten czas doszedł do małego domku na wsi, do dosyć wysokich honorarjów dziennikarskich i do stanowiska jednego z przywódców i ministrów partji pracy, która stała się partją rządową.

Jest mały, nieładny i częściowo sparaliżowany wskutek upadku z roweru, który mu się zdarzył przed laty. Rysy są ostre, usta mocno zaciśnięte, humor satyryczny i sarkastyczny, krytyka nieubłagana i chętnie kładąca przeciwnika na łopatki. W mowie jego pełno jest szpilek. Lubi igrać z przeciwnikiem jak kot z myszą. Nie pochlebia się wyborcom, nie obiecuje im gwiazdki z nieba. Są to wszystko cechy, nieodpowiadające zbyt charakterowi angielskiemu i nie pozyskujące zazwyczaj sympatii w ustroju demokratycznym. Mimo to Filip Snowden był i jest jednym z najbardziej wpływowych przywódców partji pracy.

Snowden lubi konstruować, doprowadzać myśli do końca, tworzyć programy. Trudność w poruszaniu się skazuje go na przebywanie w gabinecie między książkami i papierem. Napisał wielką ilość książek i rozpraw.

A jednak nie jest teoretykiem wyłącznym i uczonym partyjnym, jak n. p. małżeństwo Webb. Snowdenowi chodzi o wybudowanie mostu między teorią socjalistyczną a polityczną rzeczywistością. Nie jest oportunistą, ale jest realistą politycznym. Dowodem tego był jego pierwszy budżet w pierwszym rządzie Mac Donalda, budżet, który nie odbiegał zbyt od normalnego angielskiego budżetu. W kwestji podatku od kapitału jest bardzo oględny i sprzeciwia się temu, aby z tego postulatku czynić hasło agitacyjne.

### O POROZUMIENIE POLSKO-GDAŃSKIE.

Gdańsk, 16 sierpnia. (AW.). Na tle odbywających się tu zjazdów i zebrań żywiołów antypolskich w Gdańsku, prasa gdańska zarzuca prasie polskiej naprężanie stosunków polsko-gdańskich. „Danz. Neueste Nachr.“ proponuje przeto spotkanie przedstawicieli polskiej prasy z przedstawicielami prasy gdańskiej celem wypowiedzenia się i współpracy na polu porozumienia polsko-gdańskiego. Propozycję tę trzeba przyjąć z zadowoleniem, gdyż dotychczas prasa gdańska nie była skłonna do takich porozumień.

### OLBRZYMI POŻAR LASÓW.

Nowy Jork, 16 sierpnia. (AW.). W Stanie Waszyngton wybuchł ogromny pożar, który objął około 32 tys. hektarów lasu. Pożar zagraża kilku miastom. W celu zlokalizowania ognia, walkę z żywiołem toczy 4.000 żołnierzy wraz z całą ludnością miejscową.

### Ostatnie wiadomości giełdowe.

Lwów, 16 sierpnia. Na giełdzie zbożowej i akcyjnej tendencja naogół utrzymana, usposobienie spokojne.

Stoi sercem po stronie milionów pracujących i ubogich ludzi. Chce im pomóc. A ponieważ doktryna do tego nie wystarczy, przeto Snowden pozbył się wszelkiego pierwiastku doktrynerskiego i wystąpił z radykalnej niezależnej partji pracy, której był przywódcą.

Dziś w działalności swojej nie odbiega zbyt od typu nowoczesnego liberała, czy radykała. Chodzi mu o to, aby polityka partji pracy była rzeczowa, realna, i osiągała praktyczne rezultaty. Nie jest oportunistą, lecz jest idealistą praktycznym. Liberalizm w ten sposób znalazł sobie narzędzie w partji pracy, w której psychice złączył się z pierwiastkami socjalistycznymi. Ale ten triumf ducha liberalnego

zaszkodził angielskiej partji liberalnej, gdyż okazało się, że idea liberalna ma reprezentantów potężniejszych od tych, którzy dotąd nosili jej imię.

Realizm polityczny Snowdena pozwala przypuszczać, że ostre jego wystąpienia w Hadze są tylko środkiem, aby jak najwięcej uzyskać, i że niema obawy, aby dążył do rozbicia konferencji, z której wielkiego znaczenia zdaje sobie doskonale sprawę. (j.)

## Przebieg dalszych narad w Hadze.

### Posiedzenie komisji finansowej. — Odroczenie obrad do soboty.

Haga, 15 sierpnia. (PAT.). Na środowym posiedzeniu komisji finansowej pierwszy przemówił minister Loucheur w sprawie świadczeń rzeczowych. Zasadniczo — powiedział on — Francja nie sprzeciwia się wnioskowi Anglii co do ograniczenia świadczeń w naturze i oddania tej sprawy specjalnej w tym celu powołanej podkomisji, zwraca jednakże uwagę, że świadczenia w naturze nie mogą mieć takiego wpływu na handel zagraniczny Wielkiej Brytanji i jej bezrobocie, jak to przedstawił minister angielski Graham. Z drugiej strony rozumie on dobrze sytuację Niemiec, iż bez świadczeń w naturze nie mogą one istotnie pokryć obecnie w całości gotów-

ką swoich zobowiązań odszkodowawczych. Ze swej strony pragnie Loucheur zaznaczyć na podstawie swego dotychczasowego doświadczenia, iż nie widzi, aby problem spłat reparacyjnych można było rozwiązać na innej drodze.

Jeżeli chodzi n. p. o węgiel, to usunięcie dostaw węgla reparacyjnego nie tylko nie złagodziłoby kryzysu węglowego w Anglii, lecz przeciwnie, wprowadziłoby ponownie zamieszanie na rynku węglowym.

W konkluzji delegat Francji przychylił się do wniosku zmierzającego do zbadania tej sprawy w osobnej podkomisji, przyczem według Loucheura głównymi kwestjami, jakie bę-

dą tam rozpatrywane mają być wielkość dostaw rzeczowych, a następnie kontrola nad temi dostawami, między innymi sprawa reeksportu.

Następnie przemówił minister rumuński Mironescu, zwracając uwagę na interesy Rumunii w sprawie dostaw w naturze ze względu na poczynione już kontrakty na czas do końca 1931 r.

Ze względu na wyczerpanie dyskusji w sprawie dostaw w naturze, powrócono do dyskusji generalnej, w której głos zabrał przedstawiciel Portugalji oraz przedstawiciel Grecji. Ten ostatni zgłosił wniosek, aby specjalna podkomisja zajęła się sprawą generalnego uregulowania wszystkich spraw odszkodowawczych, wpływających nie tylko z traktatu wersalskiego, ale i z innych traktatów pokojowych, zawartych po wojnie.

Na tem dyskusję generalną zamknięto i wyznaczono następne posiedzenie na sobotę rano. Odroczenie takie dano w tym celu, aby umożliwić poszczególnym delegatom przeprowadzenie oficjalnych rozmów przed posiedzeniem sobotnim, na którym ma być zatwierdzona sprawa utworzenia proponowanej podkomisji. Zebranie odbyło się w nastroju pojednawczym, a przemówienie Loucheura, wygłoszone ze swadą, zawierało dużo uprzejmych zwrotów pod adresem zarówno Anglii jak i Niemiec oraz Włoch.

Haga, 15 sierpnia. (PAT.). Wniosek, przyjęty jednomyślnie na wczorajszym posiedzeniu komisji finansowej w sprawie odroczenia do soboty posiedzeń komisji, ma następujące brzmienie:

Postanowiono wyznaczyć następne posiedzenie na sobotę rano, a to w tym celu, ażeby umożliwić poszczególnym delegatom przeprowadzenie półoficjalnych rozmów na temat różnych kwestyj, które wyłoniły się w toku obrad komisji. Istnieje nadzieja, że w wyniku tych rozmów komisja, na swym sobotnim zebraniu, będzie w możności przekazać podkomisji kwestję przeprowadzenia szczegółowego studjum różnych poszczególnych zagadnień.

Londyn, 15 sierpnia. (PAT.) Korespondenci angielskich dzienników donoszą z Hagi, że narady reprezentantów głównych delegacji konferencji trwały przez cały dzień dzisiejszy a prawdopodobnie kontynuowane będą w ciągu dnia jutrzejszego, aż do zwolnienia następnego posiedzenia komisji finansowej, co nastąpi w sobotę bież. tygodnia.

W kołach delegacji angielskiej mają nadzieję, że komisja finansowa będzie mogła powołać podkomisję, która ze swej strony zbada w szczegółach sprawy specjalne, zgodnie z propozycją, uczynioną przez Snowdena.

Ci sami korespondenci donoszą, że również inne delegacje omawiają między sobą sprawy związane z planem Younga, w szczególności te punkty, przy którym upierał się tak stanowczo w końcowym wniosku Snowden. Jakkolwiek w tych naradach żadne punkty nie zostały skoncentrowane, to jednak konferencja ruszyła z martwego punktu.

## Ustępstwa mocarstw na rzecz Anglii.

Haga, 15 sierpnia. (PAT.). Francji odwiedził dziś rano Snowdena, prawdopodobnie w celu poinformowania go o różnych krokach poczynionych przez delegację francuską, włoską, belgijską i japońską, mających na celu zarządzenie w ramach planu Younga kroków, któreby mogły zaspokoić żądania angielskie. Także Francji powiadomił Brianda, Cherona, Loucheura i Tirellego o wyniku poczynionych kroków przyczem odbył z nimi dwugodzinną rozmowę.

Haga, 15 sierpnia. (PAT.). Krążą pogłoski, że Francja i Belgja skłonne są do pewnych, niewielkich ustępstw na rzecz Anglii w sprawie rat bezwarunkowych. Największe jednak koncesje wymagane są od Włoch, które w porównaniu z planem Davesa, najwięcej otrzymują. O stanowisku delegacji włoskiej nic tutaj dotychczas nie wiadomo, aczkolwiek Włochy są zainteresowane nie tylko w sprawie rat, lecz również w sprawie świadczeń w naturze.

## List Snowdena do Jaspara.

Londyn, 15 sierpnia. (PAT.). Dzienniki podają, że potwierdza się wiadomość o liście, jaki wystosował kanclerz skarbu Snowden do mężów stanu zebranych w Hadze, od których domaga się, aby propozycje jego, dotyczące rewizji planu Younga podjęte zostały bezzwłocznie, gdyż kanclerz nie może czekać dłużej na decyzję. Natomiast delegacja brytyjska w Hadze stwierdza, że pismo, o którym mowa, miało charakter prywatny i było skierowane na ręce premiera belgijskiego. W piśmie tem Snowden użył oświadczenia, które następnie wyraził na komisji, że ma nadzieję, iż toczące się obecnie rokowania prywatne doprowadzą wkrótce do powzięcia postanowień, mających zmodyfikować tę część planu Younga, w której jest mowa o skali procentowej

działu niemieckich spłat rocznych. Haga, 15.8. (PAT.). W kołach, biorących udział w konferencji potwierdzają, iż Snowden wystosował do Jaspara w dniu wczorajszym pismo. Koła te podkreślają korzyści płynące z wymiany poglądów na temat żądań angielskich, mające na celu uchronienie konferencji przed znalezieniem się w impasie. Koła te zaznaczają jednak, że byłoby całkowicie nieściśmem oczekiwać, iż Francja, Belgja i Włochy godzą się już na rezolucje Snowdena zdążające do rewizji planu Younga. Delegacje te usiłują znaleźć kompromisowe rozstrzygnięcie sprawy, dotychczas jednak nie mogły osiągnąć wyniku swych starań i prawdopodobnie nie osiągną go przed sobotą. Uważać jednak, że teza angielska odniosła sukces, byłoby przedczesne.

## Przypuszczenia co do wyboru nowych członków Rady Ligi Nar.

Berlin, 15 sierpnia. (PAT.). Korespondent genewski »Berl. Tageblatt« omawiając sprawę nowych wyborów do Rady Ligi, wyraża przekonanie, że Polska zostanie wybrana prawdopodobnie ponownie, na miejsce Rumunii wejdzie Jugosławia, a na miejsce Chile wejdzie jakieś inne państwo południowo-amerykańskie. Korespondent podnosi, że wobec wy-

cofania się z Ligi Brazylii i Argentyny, należy się liczyć z ogłoszeniem projektu, by Ameryce przyznano dwa miejsca, zamiast dotychczas przyznawanych stale trzech i by na miejsce trzeciego państwa połud.-ameryk. wprowadzono do Rady Ligi jedno z europejskich państw neutralnych, przyczem, jak twierdzi korespondent, największe szanse miałyby Norwegja.

## Budowa lotnisk na Atlantyku.

Nowy Jork, 15 sierpnia. (PAT.). Budowa szeregu pływających lotnisk na oceanie między Stanami Zjednoczonymi a Bermudami i między Bermudami a Europą rozpoczęta będzie wkrótce. Zaczęto już przygotowywać

olbrzymie kable, przy pomocy których pływające lotniska przytwierdzone będą do dna morskiego.



## Z pogranicza Prus Wschodnich.

Prusy Wschodnie były i są jedyną z niezmiernie ciekawych zakątków Europy. Dla Rzeszy niemieckiej kraj to czysto deficytowy, kraj podlegający depopulacji, z którego zawsze była dość znaczna emigracja zamorska i jeszcze silniejsza emigracja do zachodnich prowincyj Rzeszy. Mamy tam do czynienia z dość dotkliwym bezrobociem w przemyśle. A obok tego parcelację wsteczną, czyli powiększenie się majątków większych kosztem skupu działek włościańskich przez wielkie majątki. I oto brak tam robotnika rolnego, brak tak dotkliwy, że go trzeba pokrywać siłami polskimi. To też emigracja sezonowa do Prus z naszego pogranicza jest zjawiskiem stałym, a nawet rosnącym z roku na rok pomimo mocnych przeszkód stawianych ze strony rządu niemieckiego i wykonawcy jego zleceń „Niemieckiej Centrali Robotniczej” (Deutsche Arbeiter-Zentrale).

Niemcy pragnęłyby za wszelką cenę ograniczyć napływ Polaków do tego kraju ze względów gospodarczych, przenieść nadwyżkę sił roboczych na rolę, oraz ze względów politycznych, aby tem łatwiej germanizować pruskich mazurów. Droga do tego wiedzie przez reglamentację imigracji. Tu jednak spotykają się z bardzo mocnym oporem zarówno pracodawców, jak i pracobiorców.

Niezmiernie ciekawe szczegóły w tej kwestji podaje p. Wieloch, w ostatnim Kwartalniku Naukowego Instytutu Emigracyjnego. Oto centrala proponuje obu stronom kontrakty. Mają one zapewnić właścicielom ziemskim stałego robotnika, robotnikowi zaś korzystanie z ustawodawstwa socjalnego, opiekę prawną itp. korzyści. Ale o to właśnie chodzi, że ani jedna, ani druga strona tego nie chce. Ludność pogranicza doskonale się orientuje w stosunkach za kordonem. Wie gdzie pracy szukać, zna warunki, odbywa wędrówki do tych samych dworów. Kontrakt krępuje ją bardzo mocno i jest dla niej uciążliwy. Dwory wolą korzystać z pracy robotnika znanego od lat szeregu i przyzwyczajonego do warunków miejscowych.

EDMUND JALOUX.

### Lęk przed milczeniem.

Rozmawiałem kiedyś z pewnym neurologiem. Powiedział w trakcie rozmowy:

„Nie spostrzegł pan, że ludzkość dotknięta została nową chorobą, której ślady dałyby się może znaleźć w przeszłości, ale która nigdy jeszcze nie wystąpiła tak gwałtownie, jak to dziś się dzieje. Jest to charakterystyczna epidemia, której gwałtowność wzrasta z dnia na dzień. Wszyscy są nią dotknięci, a ona wywołuje zaburzenia głębokie, nieznane nam jeszcze, lecz które wystąpią wkrótce u naszych pacjentów...”

„Cóż to za choroba?“, zapytałem.

„Nie mówię o dżumie, która pojawia się na nowo w sposób zdradziecki, jak gdyby prorokini złowieszca nawrotu do wieków średnich. Nie. Jest to choroba z początku raczej moralna niż fizyczna, lecz której następstwa będą wkońcu bardziej fizyczne, niż moralne. Jest jedną z plag, które spadły na człowieka od chwili, gdy zerwał z obyczajami ostrożnymi i regularnymi swoich przodków, od momentu, gdy wojna, sport, zamilowanie do podróży, rozwody, automobilizm, rewje i kina wywołały w nim instynkty awanturnicze...”

„Lecz powiedz pan w końcu, jak się nazywa ta nowa choroba?“, — zapytałem.

„Prostu jest to lęk przed milczeniem. Mógłbym chorobie dać imię greckie w rodzaju agorafobji, claustro-

To też robotnik udaje się na roboty przede wszystkim półlegalnie, to jest za zwykłą przepustką, jakoby dla odwiedzenia rodziny czy znajomych, albo nielegalnie przez zieloną granicę. I kiedy kontyngent Województwa Białostockiego wynosi 2.050 osób, paszportów emigracyjnych na roboty do Niemiec wystawiono niespełna 1.900, a emigruje istotnie — znacznie więcej. Dość powiedzieć, że podczas gdy oficjalna statystyka powiatu Ostrołęckiego notuje zaledwie 274 emigrantów zarobkowych — istotnie było ich przeszło tysiąc.

Jest to więc ruch nawskróś żywiołowy, ruch, którego żadnymi środkami sztucznymi nie da się powstrzymać. Ustać on może jedynie i wyłącznie przez nadanie Prusom Wschodnim siły przyciągającej nie tylko żywiol rolniczy, ale przede wszystkim przemysłowy. Ale właśnie

na tem polega całe zagadnienie, że przemysł w tych okolicach da się rozwinąć tylko i wyłącznie przez odpowiednie rozwinięcie portu królewieckiego, a port ten ginie wobec konkurencji Gdyni i Gdańska, gdyż całe zaplecze nadbrzeża pruskiego jest polskie.

Niemcy wiele mówią o kurytarzu pomorskim. Ale naprawdę nie kurytarz sam przez się staje się tamą dla rozwoju ich wschodniej prowincji, lecz fakt, że ten kurytarz nie pozwala im skępować gospodarczo Polski, której kosztem miał się rozwijać Królewiec. W obecnych warunkach zamierania życia przemysłowego i komunikacyjnego w Prusach Wschodnich i rozwoju większej własności rolnej — tani robotnik rolny z Polski będzie tam przenikał za przyzwoleniem państwa lub bez niego, będzie przenikał coraz liczniej — bo taka jest logika sytuacji.

a. u.

### Pułk. Rayski o locie „Polonji“.

Warszawa, 16 sierpnia. (AW). Pułk. Rayski, szef departamentu lotnictwa w Min. S. Wojsk., który ostatnio powrócił z Francji gdzie m. in. zetknął się z p. Adamkiewiczem, prezesem polsko-amerykańskiego komitetu, zarządzającego lot Polonji przez Atlantyk udzielił przedstawicielowi »Agencji Wschodniej« wywiadu, w którym zapytany, jak przedstawia się sprawa lotu Polonji oświadczył, że lot ten jest imprezą czysto prywatną, która jego, jako szefa dep. aeron. zupełnie nie interesuje. Już samą koncepcję lotu uważał

pułk. Rayski za chybioną i jako fachowiec zwracał organizatorom lotu uwagę na nieizyskalność ich projektów. Co do kapitana Kowalczyka to oświadczył pułk. Rayski, że ten po ukończeniu urlopu, z którego korzysta, w najbliższym czasie powróci, do kraju gdzie zajmie przynależne mu stanowisko. Co do por. Kaliny to oficer ten, jak potwierdził pułk. Rayski, bawi na studiach lotniczych we Francji i do tej pory nie zwracał się do Min. S. Wojsk. o pozwolenie na wzięcie udziału w locie »Polonji«.

### Katastrofa kolejowa pod Łodzią.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 16 sierpnia. W środę 14 bm. o godz. 7 rano na stacji towarowej Karolew obok Łodzi zdarzyła się straszna katastrofa kolejowa. W kierunku Łodzi zdążył pociąg towarowy Nr. 3371, w którym znajdowało się 40 żołnierzy 28 p. strzelców Kaniowskich, wracających z ćwiczeń. Z przeciwnej strony zdążył pociąg to-

warowy Nr. 3376, składający się z 55 wagonów.

W odległości kilkunastu metrów od stacji Karolew z powodu źle nastawionej zwrotnicy nastąpiło zderzenie, którego skutki były straszne.

Lokomotywa jednego pociągu i jeden z wagonów momentalnie stanęły w płomieniach. Ponieważ w po-

ciągu towarowym znajdował się transport bewełny, ogień przerzucił się na następne wagony tak, że spłonęły do szczerbnie cztery wagony.

Natychmiast zaalarmowano wszystkie pogotowia ratunkowe i trzy oddziały straży ogniowej, które rozpoczęły akcję ratunkową. Z pod zdruzgotanych wagonów wydobyto 5 zabitych żołnierzy i 5 kolejarzy, z których dwa trupy były zupełnie zwęglone. 27 osób odniosło rany. — Winny katastrofy zwrotniczy Wodzyński został aresztowany.

## CZEŚĆ URZĘDOWA.

Lwów, dnia 16 sierpnia 1929.

### RUCH SŁUŻBOWY.

W MINISTERSTWIE SPRAWIEDLIWOŚCI.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej postanowieniem z dnia 31 lipca 1929 r. przeniósł w stan spoczynku:

Sędziego Sądu okręgowego w Sanoku Konstantego Pawlikowa, sędziego Sądu okręgowego w Stryju Maksymiljana Kazimierza Grzybowskię, sędziego Sądu okręgowego w Stanisławowie Zdzisława Wiszniewskiego.

Zamianował:

Naczelnika Sądu grodzkiego w Przeworsku, Michała Jaca — Wiceprezesa Sądu okręgowego w Wadowicach;

sędziego Sądu grodzkiego we Lwowie, dr. Bolesława Czuchajowskiego, sędzią okręgowym śledczym w Krakowie;

sędziego grodzkiego i naczelnika Sądu powiatowego w Glinianach, dra Franciszka Wiktora Długiewicza, sędzią okręgowym śledczym w Samborze.

(„Monitor Polski“ Nr. 184, z dnia 12 sierpnia 1929 r.)

fobji, thanatofobji i innych podobnych niedomagań psychicznych, które sprawiają, że się mdleje na widok szpilek, świnek morskich, lub czerwonych kwiatów. Woląłem jednak pozostać przy nazwie prostej, potocznej, aby nie powiększać obawy przed tą nazwą ciemną i barbarzyńską. Choroba sama w sobie jest dostatecznie tragiczna. Rozglądaj się pan tylko wokoło siebie...”

Znajdowaliśmy się właśnie w restauracji, w jednej z tych restauracji paryskich, w których kurczę „Marengo“ spożywa się przy dźwiękach „Ramonny“, a wołową „à la Stroganoff“ przy akompaniamencie tonów Brahmsa. Właśnie orkiestra umilkła, jakgdyby jakaś katastrofa powstrzymała grę skrzypiec i sparaliżowała pałeczkę dyrygenta. Obok nas przy stolikach siedzieli Amerykanie, Anglicy, Egipcjanie, Włosi, Hindusi, Hiszpanie, Holendrzy, Rosjanie. Można było nawet znaleźć Francuzów, — po tem można było poznać, że ta restauracja paryska miała naprawdę charakter kosmopolityczny. A wszystkie twarze opanowane były przez tę samą nerwową obawę. Były blade i nieruchome. Niektórzy z obecnych uśmiechali się z wysiłkiem, inni nawet nie próbowali się uśmiechać. Parę osób próbowało rozmawiać, lecz widać było, że myśli, które niezwykle odwiedzały ich głów, nie przychodziły i w tym wypadku. Jakies onieśmielenie krępowało gesty, przyćmiewało wzrok, garbiło plecy. Zdawało się, że są to ludzie, którzy w rewolucyjnym więzieniu czekają na wyrok, który może ich zaprowadzić pod gilotynę.

Nagle muzyka wybuchła na nowo.

Odezwały się urywane rytmy, pomieszczone dźwięki. Różne rodzaje hałasów skojarzyły się w kompleksie krzyków, miauczeń i dzikich wołań. Twarze gości restauracyjnych jakby odżyły. Oczy poczęły błyszczeć, kolory wystąpiły na twarz, wargi poczęły się poruszać, nie na to, aby wypowiedzieć słowa, lecz by jeść, wydawać dźwięki nieokreślone, lub słowa trywialne. W tych umierających życie wstąpiło na nowo.

„Przeszli przez zły moment dla siebie — mówił dalej neurolog. — Moment prawdziwego lęku. Moment ten się skończył, a oni wrócili do siebie — są znów do niczego...”

„Czy wierzy pan w to, że można ich uleczyć?“,

„Nie! — odpowiedział energicznie neurolog. — Choroba ta jest nieuleczalna...”

„Zdaje mi się, — mówił po chwili dalej, — że choroba ta przybyła do nas z Ameryki. W każdym razie w kołach Amerykanów, bawiących we Francji, epidemia ta szerzy się najbardziej. Niedawno temu wsiadłem do pociągu, w którym miałem odbyć dość długą podróż. Za mną wsiadł jakiś młody Amerykanin i natychmiast nakręcił gramofon. Musiałem mu oświadczyć, że jeśli nie przestanie robić hałasu, to wyrzucę instrument przez okno. Niech pan nie myśli, że nienawidzę muzyki. Jestem nawet melomanem, lecz przede wszystkim jestem lekarzem. A jako taki wiem, że higijena mózgu polega na tem, by nakładać nań jak najmniej równoczesnych, a sprzecznych zajęć. Cóż się z nim stanie, jeśli musi z wysiłkiem walczyć o skupienie się, zanim przystąpi do isto-

tnej swojej działalności? W takim wypadku wykonywa zawsze pracę podwójną, co zużywa pamięć, natęża uwagę i toruje drogę niezliczonym formom neurastenji. A czyż nie jest to neurastenja, jeśli nie można żyć bez jazzbandu, tango, blue i t. d.? Nie móc jeść, pić, przechadzać się, marzyć, kochać bez akompanjamentu muzycznego? Nosi się z sobą teraz swój gramofon, jak to dawniej czyniło się z parasolem. Na falach Lemanu, w cichy i czysty wieczór, rozbrzmiewają dźwięki murzyńskie, bo ludzie muszą mieć dźwięki dancingu koło siebie. Jest to epidemia niebezpieczna. Ja również lubię gramofon, lecz wtedy, gdy pragnę muzyki, a nie jako akompanjament do snu, do miłości i do śmierci...”

\*

Mój przyjaciel neurolog ma rację. Lecz jakiż jest powód, że ludzie współcześni pragną w ten sposób uciec przed sobą? Moralisci zauważyli, że nasza słabość największa i najbardziej tajemnicza polega na tem, że nie znosimy samotności. A Edgar Poe napisał nowelę na temat, że największym przekleństwem jest milczenie. W tym wypadku jesteśmy dziś aż nadto pobogostawieni.

Czy ta żądza hałasu, wrzawy ustawicznej, monotonnej, nieprzerwanej, jest chorobą, jak sądzi mój przyjaciel lekarz, czy też dowodem wesolności? Albo też może staliśmy się tak puści wewnątrznie, że nie czujemy życia naszego, jeśli uszy nasze nie są spełnione wrzaskiem. Nie jest to pobudzeniem umysłu. Niepodobieństwem jest rozmawiać w restauracji lub barze z orkiestrą. Po kilku chwilach jest się



## KRONIKA

SIERPIEŃ

16

PIĄTEK

KALENDARZ

Rz.-kat. Joachima

Gr.-kat. Isakja

Wschód słońca g 4 m 19

Zachód " " 19 " 00

Długość dnia g 14 m 47

## LWOWSKA

## TEATR WIELKI.

Dziś i dnie następne o godz. 8.15 wiecz. Rewja czeska: Z Pragi do Lwowa.

Śpiew, Taniec, Humor i niezrównane parodie rewji z Pragi do Lwowa. Rewja czeska z Pragi do Lwowa przyjęta tak mile przez publiczność, zabawi we Lwowie krótki czas. Zespół czeski, który występuje w Teatrze Wielkim, odznacza się wybitną muzykalnością, co przejawia się w pięknych produkcjach wokalnych i nadzwyczaj rytmicznym ujmowaniu numerów tanecznych. Olga Augustowa czarująca urodą, talentem i głosem, niezrównana primaballerina Gromvellowa, sympatyczny tenor Toni Muff i świetne girls są oklaskiwane gorąco. Specjalnie entuzjastycznie przyjmowany jest numer parodii światowych Les Latabars, których publiczność nie chce puścić ze sceny.

## REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Awanturница z Biarritz“.  
CASINO: z powodu rekonstrukcji zamknięte.  
CHIMERA: „Donżuan w pensjonacie“.  
COLOSSEUM: Harry Peel „Jeździec bez głowy“.  
FATAMORGANA: „Wakacje małżeńskie“.  
GRAŻYNA z powodu rekonstrukcji nieczynna.  
KOPERNIK: „Powojenni panowie i milczące usta“.  
LEW: Lucy Doraine i Wł. Gajdarow w „Czar grzechu“.  
LUNA: „Arcyłodziej z Damaszku“.  
MARYSIENKA: „Powojenni panowie i milczące usta“.  
OAZA: „Zabawa w miłość“.  
PALACE: „Walka o Złoty Róg“.  
PAN: „U progu sypialni“.  
PASAZ: „Przemysłowcy brylantów z Nowego Jorku“.  
POLONJA: „Zemsta murzyna“ Jannings.  
PROMIEN: „Arlekinada życia“ i Humorysta Zarański.  
UCIECHA: „Czerwony bies“.

Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie. (Gmach Muzeum Przemysłowego, wejście od ul. Dzieduszyckich 1. r. Wydzielona z Salonu Wiosennego wystawa pośmiertna Jacka Mierzejewskiego otwartą została w salach Towarzystwa

— ściągnie ona zapewne jeszcze wielu miłośników sztuki, którzy z jakichkolwiek powodów dotąd jej nie zwiedzili. Zasługuje zresztą w pełni na to, by ją zwiedzić kilkakrotnie. Twórczość Jacka Mierzejewskiego za jego życia znaną była tylko nielicznym, gdyż artysta ten stronił od udziału w wystawach — dopiero wystawa pośmiertna udostępniła zapoznanie się z jego pracami szerszym warstwom miłośników sztuki. Oprócz prac Mierzejewskiego znajdują się na wystawie prace Witkiewicza, Żurawskiego, Zycha i fotografa Mierzejewskiej. Wystawa otwarta jest codziennie od 10 do 15 pop.

Częściowe wstrzymanie dopływu wody wodociągowej. Dyrekcja Miejskich Zakładów Wodociągowych zawiadania mieszkańców ulic: Gródeckiej, L. Sapiehy, Potockiego, 29-go Listopada, górnej Kopernika i sąsiednich ulic bocznych, położonych w tym rejonie, że w nocy z piątku na sobotę, t. j. z 16 na 17 sierpnia b. r. z powodu koniecznej wymiany zasuw, będzie zamknięty dopływ wody wodociągowej w tych ulicach od godziny 24 (12 w nocy) do 5 rano.

Policja reguluje ruch. Lwowskie Starostwo Grodzkie w trosce o bezpieczeństwo i porządek w mieście wprowadza rozmaite nowości, które należy powitać z uznaniem. Ruch kołowy nabiera z dniem każdym coraz więcej cech europeizacji, na pierwszy zaś przyjdzie czas potem. Obecnie unormowano przejazd z Śródmieścia do dworca ul. Sykstuska wzdłuż i Leona Sapiehy a z powrotem ul. Leona Sapiehy i Kopernika do Śródmieścia. Specjalne tabliczki na stalugach oraz posterunkowi regulujący ruch przyzwyczajają kierowców pojazdów i furmanów do przestrzegania tego prawa, które niewątpliwie w znacznej mierze przyczyni się do zmniejszenia się liczby wypadków. Jest to wstęp do wprowadzanej systematycznie dyscypliny kołowej we Lwowie opracowanej przez Wydział administracyjny Starostwa grodzkiego.

Dwa masowe pogrzeby. W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych z Domu przedpogrzebowego przy ul. Kochanowskiego odbyły się pogrzeby zabitych w poniedziałkowym krwawym zajściu przy ul. Legionów: o godz. 3-ciej śp. Rudolfa Dorosza, listonosza pocztowego, a w dwie godziny

ogłuszonym, pijanym, ogłupiałym. Przechodzi się w stan sennaści, przerywanej uderzeniami instrumentów i atakami skrzypiec. Triumfuje wtedy w nas lenistwo, obojętność, otępienie nerwowe, przerywane przez niejasne porwy zmysłowe. Znajdujemy się w stanie podobnym do stanu tańczących derwiszów i do murzynów, skaczących przy dźwiękach bębnow w głębi Afryki. Lecz o tyle stoimy niżej od nich, że w naszym stanie niema żadnego mistycyzmu. Może do tego dążymy? A ludzkość, stając się podobną do siebie, od Londynu do Korei i od Bergen do Kapstadu, słucha równocześnie z nabożeństwem „Ramony“ i „Całuję twoją dłoń, Madame“.

Ta choroba również tłumaczy, że kina, które dotąd były lokalami względnie spokojnymi, w których można było odpocząć, przemieniają się w wytwórnie hałasu, w syntezę wszystkich hałasów możliwych, spadających na nas równocześnie, od rozpaczliwego gwizdu lokomotywy do wycia zgłodniałego huraganu.

Wieki średnie były z pewnością okresem czasów dość przykrym dla ludzkości. Rozrywki wtedy były rzadkie i nieskomplikowane. Królowie, walcząc ze sobą, niszczyli kraje. Bandy zbrojne pustoszyły prowincje, zabijały mężczyzn, gwałciły kobiety i biczowały dzieci. Panowała dżuma, szerzył się głód, przejmował strach przed nieznanymi zjawiskami. Budowa katedry i wymarsze na wyprawę krzyżową nie były dostateczną nagrodą za tyle doznanych przykrości. Djabeł był wszzech

obecny, wkraczał do sumień i prowadził na stos przyjaciółki swoje, czarownice. Lecz ludzie umieli się bronić przed temi plagami: budowali klasztory. Klasztory — schroniska milczenia, tereny samotności. Zapytuję, czy nie będziemy musieli pomyśleć o schroniskach podobnych, o klasztorach, klasztorach święckich, lecz poddanych surowej regule? Gdzie schronić się przed wrzawą naszych czasów? Przed gramofonem powszechnym, sygnałami samochodów, filmami dźwiękowymi, wystawami, egzekutorami podatkowymi, setkami zaproszeń, plagą rozmów, których się nie słucha, książek, których nie można doczytać do końca, podróży, które przestają zajmować? Na to wszystko trzeba by szczęścia par oczu, dwudziestu rąk, dwunastu par uszu i nie wiadomo ile żołądków. Swoją drogą, że przy tem wszystkim mózg jest zupełnie niepotrzebny.

A możeby ustawa jakaś mogła nam przyjść z pomocą? Przecież sąsiad mój niema prawa narzucać 50-ciu osobom, mieszkającym w tym samym domu, pracującym lub chorym, dźwięków tych samych wiecznie melodyj. Czy świat cały ma być poddany tym samym ciągłym hałasom? Lecz czy prawo pośpieszy z pomocą? Czy też, wraz z Hamletem, będziemy musieli zawołać pod adresem wszystkich, którzy nie odczuwają jeszcze obawy przed milczeniem: „Do klasztoru! Do klasztoru!“ (w.)

później śp. Stanisława Podwyszyńskiego, konduktora tramwajowego. W pogrzebie śp. Dorosza wzięły udział delegacje organizacyj pocztowych z siedmiu wieńcami, Związek niższych funkcjonariuszy pocztowych ze sztandarem, orkiestra pocztowa oraz delegacja Związku Obrońców Lwowa ze sztandarem. W pogrzebie śp. Podwyszyńskiego delegacje pracowników tramwajowych z dwoma wieńcami, delegacja strzelecka z wieńcem, orkiestra tramwajarzy, delegacja Związku Obrońców Lwowa ze sztandarem. W obu pogrzebach wzięły udział niezliczone wprost masy publiczności, które na długi już czas przed wyruszeniem konduktu zajęły chodniki, tworząc gęste szpalery wzdłuż ulic, które kondukt żałobny miał przechodzić.

Gościnne występy. Ubiegłej nocy nieznanymi sprawcy włamali się do mieszkania Henryka Rappaporta przy ul. Piłsudskiego 27, skąd pod nieobecność bawiącego na letnisku gospodarza skradli i parę kandelabrow srebrnych, oraz srebrną zastawę stołową ogólnej wartości 2.500 zł. — Również nieznanymi mistrze dłuta i wtrycha dostali się w nocy do mieszkania Elżbiety Aurel przy ul. Kopernika 1. 14 a, skąd skradli bieliznę i obuwie ogólnej wartości 1140 zł.

Uciekł z domu. W dniu wczorajszym doniósł policji Marjan Markiewicz, urzędnik bankowy, o ucieczce syna. Mianowicie 18-letni Juliusz Markiewicz, zamieszkały w domu przy ul. Zielonej, zbiegł i prawdopodobnie wyjechał do Warszawy. Policja zajęła się odszukaniem młodocianiego uciekiniera.

Tragiczny wypadek. W czasie jazdy tramwajem przy ul. Leona Sapiehy wydarzył się wczoraj tragiczny wypadek. Mianowicie tramwajem jechała w krzywym momencie niejaka Maria Eicherówna, zamieszkała przy ul. Rycerskiej 25. Eicherówna stała na pomoście, a gdy wóz szarpnął, straciła równowagę i wypadła z wozu na bruk. Upadek był fatalny, nieszczęśliwa doznała kontuzji na całym ciele. W bardzo groźnym stanie Pogotowie ratunkowe odwiezło ją do szpitala powszechnego.

Napad na Wysokim Zamku. Na Wysokim Zamku spacerował w dniu wczorajszym plutonowy 6 Dyonu Sanit. Andrzej Daszewski w towarzystwie swojej narzeczonej. W pewnym momencie z zakrzaków wypadli dwaj osobnicy, którzy bez najmniejszej przyczyny zaczęli plutonowego i jego towarzyszkę zaczepiać. Gdy plutonowy zapytał, czego właściwie żądają, jeden z osobników rzucił się na niego z nożem w rękę. W czasie szamotania się napastnik zadał plutonowemu cios nożem w pierś. Plutonowy cudem ocalał, albowiem ostrze noża trafiło na „Krzyż walecznych“, zawieszony na mundurowej bluzie. Gdy Daszewski oswobodził się z opresji, dobył rewolweru i strzelił na postrach. To poskutkowało, albowiem obaj bandyci czempredcy zbiegli.

Śmiały napad bandycki. Około godziny 13, przy ulicy Brajerowskiej 1. 20, dwaj opryszkowicze napadli w bramie na Judę Lurje, któremu zabrali portfel, zawierający 26 dolarów, poczem zbiegli w kierunku Ogrodu Kościuszki.

Wypadek motocyklowy. Na ul. Piekarskiej potrącony został przez motocykl 60-letni mieszkaniec Biłki Szlacheckiej, Tomasz Brzeziński. Pierwszej pomocy udzieliło dotkliwie poturbowanemu Brzezińskiemu Pogotowie ratunkowe.

Usiłowane samobójstwo. Piotr Pużowski, inwalida, zamieszkały w Domu Inwalidów przy ul. Kleparowskiej, w zamiarze samobójczym położył się na torze kolejowym w pobliżu strzelnicy wojskowej w Kleparowie, w ostatniej chwili jednak ściągnął go z toru żandarm W. P. Jan Kusiak. Powodem usiłowanego samobójstwa był rozstrój nerwowy.

Kosztowna pomyłka. Dnia 13 b. m. doniósł policji Jan Klimowicz w imieniu M. K. O., że kasjer N. Socha przez omyłkę wypłacił niejkiej Marji Kondrackiej z Sokolnik 350 dolarów, zamiast 50 dolarów. Za Kondracką wszczęto poszukiwania.

## KRAJOWA

BRZEŻANY. Nieostrożność przyczyną wypadku. Przed kilku dniami niej. Kraszczyński Hubert, bawiąc się flobertem ojca, leśniczego w Narajowie, pow. Brzeżany, postrzelił w brzuch Jakóba Fuksa, lat 41, z Narajowa. Według orzeczenia lekarza, Fuks odniósł ciężkie uszkodzenie ciała. Sprawca czynu i ojciec jego, Kazimierz, który zaniedbał odpowiednio zabezpieczyć broń, będą pociągnięci do odpowiedzialności.

KAMIONKA STRUM. Napad rabunkowy. Onegdaj napadło dwóch zamaskowanych osobników na dom Nakoniecznego Józefa w Tadaniu, pow. Kamionka Strum., dwóch zaś pozostało na podwórzu. Jeden z osobników, który wkroczył do mieszkania, uzbrojony był w karabin. Pod groźbą użycia broni napastnicy rozbili skrzynię i zabrali 10 dolarów oraz 250 zł. Po wyjściu z mieszkania sprawcy oddali na podwórzu dwa strzały w powietrze i zbiegli. Dochodzenia w toku.

BRODY. Poświęcenie kościoła. Dnia 4 b. m. odbyło się poświęcenie nowowybudowanego kościoła w Ponikowicy, pow. Brody, urządzone staraniem komitetu budowy. Udział w uroczystości wzięli przedstawiciele władz rządowych i samorządowych, przysposobienie wojskowe, T. S. L., stowarzyszenie rękodzielników „Gwiazda“ ze sztandarem, oraz okoliczna ludność bez względu na wyznanie. Poświęcenia dokonał miejscowy ks. dziekan Sta-

niśław Kraus, a kazanie okolicznościowe wygłosił ks. wikary Rogowski. Na zakończenie urządzono festyn, z którego dochód przeznaczono na wykończenie kościoła.

STANISŁAWÓW. Wielki pożar. Dnia 12 b. m. około godziny 9 rano wybuchł pożar w majątku ewangelickiego zakładu dobroczynnego w Stanisławowie, przy ul. Konopnickiej, pozostającego pod zarządem ks. dr. Zöcklera, wskutek czego spaliły się stajnie, dwie stodoły napełnione około 300 kopami zboża tegorocznego i 3 brogi siana i koniczyny. Ponadto spaliły się narzędzia rolnicze, które znajdowały się w stodole. Ogólna szkoda wynosi około 25.000 zł. Przyczyną pożaru było nieostrożne obchodzenie się z ogniem parobka Marcina Gwina, który gotował karmę dla świń obok stodoły.

KALUSZ. Katastrofa autobusowa. Dnia 11 b. m. autobus Nr. St. 9358, kursujący na linii Wojniów-Kalusz, w czasie przejazdu przez wieś Martynów, z powodu uderzenia o przydrożne drzewo, wpadł do rowu. 13 osób, znajdujących się w autobusie, odniosło lekkie uszkodzenia.

ŁĘMACZ. Ośm gospodarstw pastwą ognia. W nocy z 13 na 14 b. m. około godziny 24-tej wybuchł pożar w Podpieczarach, pow. Tłumacz, w realności Mikołaja Łaszczuka, który następnie rozszerzył się i zniszczył 8 gospodarstw, w tem 4o budynków gospodarczych różnego rodzaju. Ogólna szkoda wynosi około 90.000 zł.

LUCK. 16r lat więzienia dla 4 bandytów. Przed trybunałem w Łucku zakończyła się rozprawa sądowna przeciwko 4 bandytom, którzy dokonali 8 napadów rabunkowych i jednego morderstwa. Ofiarami bandytów byli przeważnie bogaci kupcy żydowscy, wracający z jarmarków. Bandyci czatowali na swe ofiary w lasach. Ofiarą mordu padł bogaty kolonista czeski, Kalitka. Tylko jeden z bandytów nie przyznał się do zbrodni, symulując obłąd. Sąd skazał herszta bandy, Konofala na 79 lat więzienia, brata jego Pawła na 60 lat, pozostali dwaj bracia, Józek i Dominik otrzymali po 11 lat więzienia. Herszt bandy, Stanisław, w dalszym ciągu symulując obłąd.

NOWOGRÓDEK. Odnalezienie relikwii kościelnych. Opiekun cerkiewny, Grynczuk Andrzej, w ruinach zburzonej w czasie wojny światowej cerkwi w Bytenu, powiatu słonimskiego, znalazł relikwie kościelne, opakowane w pergamin, z napisami łacińskimi. Jak wynika z tych napisów, znalezione relikwie zostały zachowane przez O. O. Bazylianów, którzy rezydowali w Bytenu przed zabiciem klasztoru i oddaniem go na cerkiew prawosławną. Znalezione relikwie czasowo zostały oddane pod opiekę proboszcza prawosławnego w Bytenu, Joachima Leszczyńskiego.

## ZAGRANICZNA

PARYŻ. Epilog sprawy inż. Wasiutyńskiego. W sprawie inżyniera polskiego Wasiutyńskiego, który niedawno miał gwałtowne zajście na dworcu północnym w Paryżu, sąd karny wydał wyrok, skazujący Wasiutyńskiego na 3 miesiące więzienia i niewielką grzywnę. Jednocześnie sąd postanowił zawiesić wykonanie kary. Według ustawodawstwa francuskiego oznacza to, iż o ile skazany nie będzie karany w ciągu najbliższych 5 lat, wówczas wyrok skazujący uważany jest za niebyły.

RZYM. Śluby kościelne weszły w życie we Włoszech. Nowa forma zawierania małżeństw stosownie do zawartego przez Stołicę św. z Włochami konkordatu, uzyskała moc obowiązującą z dniem 8 bm. Na zasadzie konkordatu, śluby kościelne uzyskały wszelkie skutki prawa cywilnego. Dla katolików zawarcie ślubu tylko w kościele w zupełności wystarczy, gdy nowożeńcy innych wyznań we Włoszech, jak dotychczas, będą musieli składać odpowiednie deklaracje wobec urzędników stanu cywilnego.

CHICAGO. Śmierć założyciela skautingu amerykańskiego. W Chicago zmarł ostatnio w wieku sześćdziesięciu dziewięciu lat założyciel skautingu amerykańskiego, W. D. Boyce. Od czterdziestu ośmiu lat stale mieszkający w Chicago. Organizacja skautów w Stanach Zjednoczonych („The Boy Scouts of America“) założona przez Boyce'a, liczy obecnie ponad 4 miliony chłopców.

SZTOKHOLM. Marki pocztowe Sven Hedina. Znany badacz i podróżnik szwedzki, dr. Sven Hedin, otrzymał od rządu centralnego w Nankinie pozwolenie na wybitcie w Chinach własnych marek pocztowych. Dr. Hedin kieruje ekspedycją naukową w północnych Chinach i postanowił wydać własne znaczki pocztowe w łącznej sumie 5.000 dolarów meksykańskich. Dochody ze sprzedaży marek, które będą stanowiły nowalję dla filatelistów świata całego, mają pokryć koszty ekspedycji.

HAMBURG. Budki dla zakochanych. Okręg „Milwauke“, będący własnością towarzystwa okręgowego „Hamburg-America-Line“, posiada wśród wielu urządzeń, zapewniających pasażerom komfort i wygodę, również niestosowane dotąd jeszcze urządzenie dla zakochanych par w postaci budek znakomicie odosobnionych od reszty pokładu i zapewniających zupełny spokój dla zakochanych, pragnących uchronić się przed natrączywą ciekawością współtowarzyszy podróżą przez Atlantyk.



## Filozofia kawiarni.

Problem ten możnaby sformułować w ten sposób: Na czym polega nawyk i nałóg przychodzenia do kawiarni, przesiadywania w niej? Jakie potrzeby bywalca kawiarnianego zaspokaja lokal, do którego zwykł uczęszczać? Jaką jest psychologia gościa kawiarnianego, jako jednostki i jako typu?

Tutaj znów zastrzeżenie. Typ kawiarni, a wraz z nim typ gościa kawiarnianego ulega bardzo szybkiej zmianie. Mamy w tym wypadku na myśli typ kawiarni, reprezentowanej najidealniej przez kawiarnie wiedeńskie, przez wszystkie lokale, które powstały pod wpływem wiedeńskich kawiarni, i do pewnego stopnia przez małe kawiarnie francuskie o klienteli dziennikarskiej, artystycznej lub mieszczkańskiej. Są to lokale bez muzyki, z wygodnemi, zwłaszcza w Wiedniu, siedzeniami.

Do kawiarni wiedeńskiej tego typu wchodzi się jak do domu. Siada się na kanapie miękkiej, gdzieś w zakątku, koło okna lub w głębi sali, i tak cię od razu traktują, jakbyś przybył tu na dłuższy pobyt. Obkładają cię gazetami coraz to innymi, a gdy skonsumowałeś zamówiony napój, czy potrawę, to mniej więcej co kwadrans stawiają przed tobą tacę z wodą na znak ustawicznej pieczy. Trudną jest rzeczą opuścić lokal taki po kwadransie, a jeżeli się to musi uczynić, to wychodzi się niemal chyłkiem, z poczuciem, że się jest niedelikatnym i niegrzecznym.

Kawiarnia tego typu ma swoją specjalną atmosferę i zaspokaja potrzeby specjalne, które gdzieindziej nie dają się zadowolić. Kawiarnia taka jest ucieczką przed sobą i przed samotnością, przed domem i familją. Jest ucieczką przed pracą lub też wypoczynkiem po niej, a równocześnie nie jest siedzibą bezwzględnej bezczynności, której przeciwdziałają gazety i obserwacje otoczenia. Jest wycofaniem się na chwilę, czy na zawsze, z czynnego udziału w życiu i zajęciem stanowiska obserwatora — dlatego też wielkie szklane szyby są tu największą przyrętną. Towarzystwa kawiarniane znajdują się na granicy znajomości stałej i spotkania przypadkowego. Niema tu

przymusu. Można każdej chwili wyjść lub przesiąść się. Jest to specjalny typ współżycia i znajomości, określanej najlepiej przez definicję „znajomości kawiarnianej“.

Kawiarnię dawnego typu możnaby określić, jako pogodzenie szeregu sprzeczności o granicach płynnych i o przejściach łagodnych, ledwo że dostrzegalnych.

Jest to samotność towarzyska, bezczynność o pozorach aktywności, amatorstwo, które że niemal staje się dobrowolnym fachim. Jednym słowem, że jest to specjalna, sztuczna, a przecież, zdawało się przez długie lata, naturalna platforma współżycia, roz-

luźniająca węzły konwenansu, obowiązków familji, a nie negująca ich. Ucieczka chwilowa, a nie bunt. Kompromis, a nie walka. I stąd typy kawiarniane najbardziej charakterystyczne wywoływały zazwyczaj wrażenie pewnej melancholji, rezygnacji, nieprzystosowania się do życia aktywnego i gwarliwego w jasnym świetle dnia.

Dziś, gdy hałaśliwa muzyka i tańczące pary, jaskrawe światła i złocenia wtargnęły do przybytków dawniej zacisznych, przydymionych i ciemnych, stary typ kawiarnianego gościa wraz z swoją filozofją i psychologją ucieka, przenosi się zwolna na karty historii obyczajów dnia już nie dzisiejszego, ale niemal że już wczorajszego.

P. A.

## Święto Żołnierza Polskiego.

Warszawa, 15 sierpnia. (PAT.) Dzień dzisiejszy, jako dzień Święta Żołnierza Polskiego, obchodzony był w stolicy uroczysto.

O godzinie 10 rano w kościele garnizonowym ks. kapelan Kalinowski odprawił solenną Mszę św. w obecności przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych, na której, między innymi, obecni byli: gen. Osiański, gen. Jacyna, w zastępstwie komisarza Rządu na m. Warszawę p. Olpiński, wyżsi oficerowie policji z komendantem miasta Cziniowskim na czele i inni. Nawę główną wypełniły delegacje oficerskie i szerokie koła miejscowego społeczeństwa.

Po skończonem nabożeństwie obecni odśpiewali hymn „Boże coś Polskę“.

Z kolei, na placu przed kościołem, odbyła się defilada przed gen. Jacyną w otoczeniu korpusu oficerskiego, w której wzięły udział specjalne kompanje honorowe z warszawskich oddziałów strzeleckich oraz przysposobienia wojskowego.

W godzinach popołudniowych oficerowie oświatowi wygłosili w koszarach poszczególnych oddziałów specjalną pogadankę o historycznym znaczeniu bitwy pod Warszawą. Popołudniu w Domu Żołnierza Polskiego

na Pradze odbyło się specjalne przedstawienie, na którem wygłoszono okolicznościowe przemówienia i odegrano sztukę p. t. „Bolszewicy pod Warszawą“.

Dziś, jako w dniu Święta Żołnierza Polskiego odbyły się w szkołach podchorążych w całej Polsce uroczyste promocje, w czasie których generałowie w imieniu P. Prezydenta Rzeczypospolitej i jako przedstawiciele Marszałka Piłsudskiego wręczali primusom szkolnym szable honorowe.

W stolicy uroczystość taka odbyła się w Szkole podchorążych inżynierji. O godzinie 10 rano, na dziedzińcu szkoły ks. kapelan Szkorel odprawił Mszę połową, na której obecny był, jako przedstawiciel P. Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Piłsudskiego pierwszy Wiceminister Spraw Wojskowych, generał Konarzewski, oficerowie wykładowcy szkolni z dowódcą szkoły pułkownikiem Dąbkowskim na czele, wyżsi oficerowie oraz zaproszeni goście.

Po skończonej Mszy św., gen. Konarzewski odebrał defiladę absolwentów szkoły, po ukończeniu której przemówił serdecznie do nowomianowanych oficerów, wręczając im w imieniu P. Prezydenta Rzeczypospolitej i jako przedstawiciel Marszałka Piłsud-

skiego dyplomy szkolne, a primusom szkoły, podporucznikowi Konarzewskiemu z oddziału saperów i podporucznikowi Sawickiemu z oddziału łączności, szable honorowe.

Warszawa, 15 sierpnia. (PAT.). Z okazji 10-tej rocznicy zwycięskiej bitwy pod Warszawą, delegacje różnych organizacji społecznych oraz liczne rzesze publiczności zebrały się pod pomnikiem poległych w Osowcu, gdzie została odprawiona Msza św. za dusze poległych bohaterów.

Podobna uroczystość, przy udziale licznej publiczności, odbyła się na cmentarzu w Radzyminie.

## Obchód święta we Lwowie.

Dzień »Cudu nad Wisłą«, uczcił garnizon lwowski uroczystym obchodem.

O godz. 9-tej rano odbyła się w kościele garnizonowym OO. Jezuitów uroczysta Msza święta, połączona z kazaniem, w której uczestniczyły wszystkie formacje wojskowe garnizonu lwowskiego, sztab wojskowy z zastępcą kom. O. K. VI. gen. Majewskim i zast. kom. placu maj. Magiera na czele, oraz cały korpus oficerski. Na nabożeństwie jawili się również reprezentanci władz cywilnych i organizacji społecznych, Weteranów r. 1863, reprezentacja Zw. Oficerów Rezerwy, Obrońców Lwowa i w. in. jakoteż licznie zebrana publiczność.

W godzinach popołudniowych odbyły się zebrania żołnierskie w świetlicach pułkowych, połączone z pogadankami na temat zwycięstwa nad Wisłą, oraz pieśniami żołnierskimi i narodowemi.

## POPIERAJCIE

L. O. P. P.

ARMSTRONG LIVINGSTONE. 55)

## Wbrew oczywistości.

— Dzwoniłem do Rossitera, ponieważ chciałem zaprosić pana na śniadanie, powiedziano mi jednak, że pan wyszedł niewiedomo dokąd.

— Sam nie wiedziałem, dokąd pójść. Chciałem znaleźć chwilę samotności, by przemyśleć dokładnie pewne punkty naszego problemu.

Przypomniał sobie otrzymaną niedawno depezę i zaśmiał się znowu.

— Człowiek skazany na śmierć ma chyba o czem myśleć.

— Co? Co pan mówi?

Detektyw wyjął żółtą kopertę z kieszeni i podał ją przyjacielowi.

— Proszę przeczytać głośno, chciałbym usłyszeć jak brzmi wyrok śmierci.

— Piotr Creighton. Dom pod więzami, Haley Springs.

Radzę usilnie zaprzestać dotychczasowej działalności w sprawie Leonji, Dicka i spółki. Dalsze kroki mogą pociągnąć najfatalniejsze następstwa! Podpisano: »Roe«. Co to znaczy i kto to jest »Roe«?

— Nasz stary druh, młodszy wspólnik znanej powszechnie firmy Jan Doe i Ryszard Roe. Inniemi słowy anonim ten grozi mi »fatalnemi następstwami«, o ile nie zaniecham dalszych dochodzeń w sprawie śmierci Graya.

— Wielkie nieba! — olbrzym przejrzał raz jeszcze depezę. — Nadana na Dworcu Centralnym o jedenastej w nocy. Co pan zrobi teraz, panie Creighton?

— Co zrobić? Nic. Z początku rozgniewała mnie myśl, że ktoś może liczyć na to, że mnie zastraszy, ale o-

becnie bawi mnie to jedynie. Pogroźka ta może tylko dodać mi bodźca. Widzi pan, dotąd mogło mi się zdawać, że mamy do czynienia ze sprytnym opryskiem, zdolnym do obmyślenia zbrodni i wykonania jej tak, aby nie zostawić żadnych poszlak, ale to posyłanie anonimowych listów!..

Panie Krech, doświadczenie wielu lat przekonało mnie, że typ genialnego zbrodniarza istnieje tylko w literaturze. Słowem uświadomiłem sobie, że człowiek, który w naszym zorganizowanym i uporządkowanym ustroju, popełnia zbrodnię — jest, krótko mówiąc, warjatem. Żaden tęgi umysł nie pójdzie świadomie tą drogą, ponieważ zrozumie od razu, co mu zagraża.

Ale wszyscy zbrodniarze są w mniejszym, lub większym stopniu dotknięci chorobą umysłową, a stąd wynika, że postępowanie ich musi nosić znamiona niepoczytalności. Opryszek, o którego nam chodzi, uciekł się do wysłania anonimu — zagrał najlichszym, najsłabszym atutem, świadczącym, że sam czuje, jak dalece jest osaczony. To mi przypomina szczura, szczerzącego zęby, gdy potrzask zapada.

— Ale i szczur może ukąsić, panie Creighton.

— O, O! To już czwarty w mem życiu komunikat z pogroźkami, a dotąd żyję cały i zdrowy! Najzabawniejszym jest jednak fakt, że ten człowiek pochłonięty chęcią odstraszenia mnie, nie zorientował się wcale, iż dostarcza mi tym telegramem kapitalnej informacji.

— Jakież?

— Sam mi oznajmił, że między

śmiercią Dicka i Leonji Leprêtre zachodzi istotny związek.

— Prawda! Żąda, aby pan zanichał dochodzeń w obu sprawach.

— Fatalne pociągnięcie, godne obłąkanego. Proszę mi wierzyć na słowo, że będzie popełniał coraz więcej błędów aż wkońcu jeden z nich zawiedzie go przed kratki sądowe.

— Czy pan domyśla się, kto mógł wystąpić depezą?

— Owszem, Cecil Rossiter pojechał wczoraj do Nowego Jorku.

— Ale pańscy ludzie mieli go śledzić?

— Oczywiście — Creighton powtórzył Krechowi treść swej rozmowy z Latimerem. — Czy pan rozumie jak się przedstawia położenie Cecila? Poszedł do nocnego klubu i zniknął z oczu mego agenta, właśnie o jedenastej, to jest w chwili, gdy depeza została nadana. Czy wysłał z nią kogoś, czy zakomunikował jej treść telefonicznie najbliższemu urzędowi pocztowemu? Skądże możemy o tem wiedzieć? Jedno jest jasne: jeżeli ten chłopiec jest niewinny, to posiada dziwny talent komplikowania swej sytuacji.

— A teraz co do drugiego podejrzanego przez nas osobnika: Carter przyszedł do mnie dziś rano o ósmej — bodaj go licha wzięło za tę punktualność — i złożył mi raport. Nie zauważył nic szczególnego. Kilgore spędził całą noc w sali bilardowej, w której pracuje jako markier.

— Ach! tem się teraz zajmuje? No dobrze! Ani na chwilę jednak nie przyszło mi do głowy, aby to on miał być autorem depezy, nie umiałby nawet tak jej sformułować.

— Ale Cecilowi pan chyba nie wspominał o sprawie Leonji Leprêtre, skądże więc wie, że pan się nią interesuje? — zauważył Krech.

— Mógł słyszeć o tem w Nowym Jorku — odparł Creighton, który już poprzednio zadał sobie to samo pytanie. Może ci dwaj mężczyźni, z którymi zjadł obiad i kolację, brali jakiś udział w zbrodni i dowiedzieli się o mej bytności w mieszkaniu Leonji Leprêtre z Mc. Gillicuddy'm? Zbrodniarz — wszystko jedno czy jest nim Cecil czy kto-inny — doznał strasliwego wstrząsu, stwierdziwszy, że ustaliliśmy związek między obu wypadkami — dlatego zdecydował się na wysłanie iście dziecinnego anonimu. Wobec tego nie dziwi się pan chyba, że dla mnie stał się on zachętą do dalszej pracy.

— Mam nadzieję, że pański optymizm opiera się na poważnych podstawach — odparł Krech, po chwili zaś dorzucił z rozjaśnioną twarzą. — Jedno jest pewne — niezależnie od naszych wątpliwości — mianowicie fakt, że zjemy teraz dobre śniadanie — Nove już podaje cocktaile.

Po spożyciu posiłku pojechali obaj na spacer w góry, gdzie temperatura była znacznie niższa. Olbrzym wspominał mimochodem, że Janka spędza dzień u przyjaciół w Maybury, a wiadomo że ta uwolniła detektywa od tajemnej trwogi; nieobecność Janiny bowiem zaczynała go już niepokoić; zastanawiał się, czy nie było między nią a Krechem jakiej sprzeczki... Z prawdziwym żalem musiał odrzucić propozycję agenta, by spędził z nim resztę dnia i by pozostał na obiedzie.

(C. d. n.)



## Rosyjski Casanova.

Nazywał się Roman Medoks. Dzieńdek jego, »słynny angielski linoskoczek« Maccol Medoks przybył w r. 1767 do Moskwy i stał się tam założycielem głośnego przedsiębiorstwa teatralnego. O ojcu naszego bohatera wiemy tylko tyle, że był »niebezpiecznym łajdakiem«.

Po raz pierwszy pojawia się Roman Medoks na widowni z końcem roku 1812. Komunikat urzędowy o nim brzmi wówczas: »Syn byłego dyrektora teatru w Moskwie, angielskiego żyda Medoksa, był pisarzem w policji, podoficerem jakiegoś pułku, potem służył w obronie krajowej w r. 1812, gdzie sprzeniewierzył dwa tysiące rubli«. Pieniądze te obrócił ów obiecujący młodzieniec na wygranie swej pierwszej życiowej stawki.

Pojechał na Kaukaz w przebraniu oficera gwardji przybocznej jako adiutant ministra policji Bałaszewa. Władzom oświadcza, że jest »upoważnionym do werbowania żołnierzy wśród Czerkiesów itp.«. Sam gubernator ofiarowuje mu wtedy na ten cel 10.000 rubli a i inni obywatele stosownie do możliwości składali poważne fundusze dla »zrealizowania wzniosłej misji patriotycznej«. W końcu jednak wskutek doniesienia z Petersburga musiał się Medoks poddać śledztwu, w następstwie czego został skazany na dożywotne więzienie w twierdzy Piotropawłowskiej. Tym sposobem znalazł się przyszyły rosyjski Casanova w rosyjskich lochach, w których spędził całych 15 lat. Dopiero po stłumieniu powstania Dekabrystów uwzględniono jego prośbę o ulaskawienie i pod dozorem policyjnym odesłano do miejscowości Wijatka.

Tu rozpoczyna się jeden z świetniejszych okresów życia naszego awanturnika. Więzienie opuścił jako mężczyzna dojrzały, nieprzeciętnie inteligentny i zdolny, przytem przystojny, wykwintnych manier, władający językiem francuskim i angielskim. Wywiera nieprzparty urok na płeć piękną. W jednym z jego nielicznych listów, które się zachowały, czytamy: »Do szczęścia trzeba mi było blasku barw; natura obdarzyła mnie ognistym temperamentem«.

Istotnie ów ognisty temperament nie dawał mu spokoju. Wymyka się skrycie z pod dozoru policyjnego i udaje się w drogę. Po roku przyłapują go w Odessie, gdzie żył na wielką skalę, kryjąc się pod obcym nazwiskiem. Na rozkaz carski przydzielono go jako szeregowca do pułku i wysłano do Irkucka. Tutaj jako ofiarę »caryzmu« przyjęli go jak najprzychylniej dekabryści, z których jeden, nazwiskiem Murawiew, dzierżył stanowisko prezydenta policji w Irkucku. Medoks odpłacił mu to przyjęcie czarną niewdzięcznością. Będąc w zмовie z szefem żandarmerji Benckendorffem, uplanował nowy spisek dekabrystów, aby w ten sposób na gruzach cudzego szczęścia ugruntuować swoje własne. Pomocna mu była w tem przedsięwzięciu siostrzenica Murawiewa, księżna Szachowska, niemłoda już i »obdarzona wszelkimi zaletami prócz urody«. Oszołomiona dziewczyna, ułatwiła mu przystęp do kół dekabrystów. Po upływie pewnego czasu wysłał do Petersburga tajny komunikat o nowych, rewolucyjnych poczynaniach dekabrystów (»Związku Wielkiego Dzieła«). Cel został osiągnięty; Medoks wezwany do Petersburga spotkał się z pełnym szacunku przyjęciem Benckendorffa i oczywiście zostaje zarazem sówicie pieniądze wynagrodzony. Wykorzystując pomysły dla siebie konjunkturę, udaje się do Moskwy, gdzie wkrótce zostaje szczęśliwym małżonkiem bogatej dziedziczki.

Jednakże szczęście jego okazało się nietrwałem; policji udało się wyśledzić jego sprawki i od tego czasu rozpoczyna żywot włóczęgi, ukrywającego się wiecznie przed pościgiem. »Ognisty temperament« stał się dlań przyczyną zguby. Wiedziony tęsknotą za swą młodą małżonką, wrócił potajemnie do Moskwy, gdzie został wydany władzom przez krewnych żony. W czerwcu 1834 skazano go na 22 lat twierdzy.

W ostatnich latach życia opuściła go awanturnicza żylka. Umarł na atak serca w r. 1839 w dobrach swego brata, opuszczony przez wszystkich i złamany na duchu. Ad.

## Największy głaz ociosany.

W pobliżu prastarej świątyni słońca w Baalbec, w Syrii, do dnia dzisiejszego leży olbrzymi, ociosany blok kamienny, który bezwątpienia jest największym głazem, ociosanym kiedykolwiek ręką ludzką.

Monolit ten, którego wagę obliczają na 1.800 tonn, mierzy 69 stóp długości, 14 stóp szerokości i 17 wysokości.

Archeologowie, zbadawszy szczątki wspomnianej świątyni słońca, doszli do wniosku, że ów głaz kolosalny miał uwieńczyć mury świątyni, w której ścianach istnieją dotychczas głazy nie o wiele mniejsze. Szczegółowe badania wykazały, że niektóre z nich mierzą do 60 stóp długości i do 11 stóp wysokości. Bądź co bądź, żaden z nich nie dorównywa wielkością olbrzymowi leżącemu pośrodku rumowisk, niememu świadkowi sztuki budowniczej z przed lat tysięcy.

Z głazem tym, jak również z umieszczonemi w ścianach świątyni słońca w Baalbec, wiąże się wiele zagadnień

techniki budowlanej starożytności. Tak np. kolosalne głazy wpuszczone są w mury świątyni na wysokości dwudziestu stóp, żadnych zaś przytem śladów cementu lub innych materiałów spajających nie znaleziono. Ponad to głazy są tak precyzyjnie ociosane i wygładzone, że długo trzeba je badać, aby znaleźć, gdzie łączy się jeden z drugim. Połączenia zaś te są tak ściśle, że nie sposób jest wcisnąć w nie ostrza nawet małego szczyrka.

Otóż wprost nie można wytłumaczyć sobie, w jaki sposób budowniczo wie ówczesni, rozporządzając tylko najpierwotniejszymi środkami technicznymi, zdołali te olbrzymie bloki podnieść tak wysoko i tak mistrzowsko, bez żadnych materiałów spajających, utworzyć z nich ścianę prostopadłą, bez najmniejszych uchybień?

To też mamutowy blok w Baalbec jest z pewnością najwspanialszym pomnikiem, jaki mogli budowniczo wie starożytności pozostawić po sobie.

## Sytuacja na Dalekim Wschodzie.

Charbin, 15 sierpnia. (PAT). 29-ciu funkcjonariuszów sowieckich, aresztowanych w czasie dokonywanej przed kilku tygodniami rewizji w konsulacie sowieckim przez władze chińskie, rozpoczęło strajk głodowy na znak protestu przeciwko zatrzymaniu ich od 10-ciu tygodni w więzieniu, bez wszczynania przeciwko nim dochodzenia sądowego.

Londyn, 15 sierpnia. (PAT). Reuter dowiadyuje się, na podstawie in-

formacji zaczerpniętych z oficjalnych źródeł w Mukdenie, że wojska sowieckie zajęły dwie miejscowości graniczne położone w rejonie Chabarowska.

Moskwa, 15 sierpnia. (PAT). Agencja sowiecka Tass donosi z Charbina, iż wydalono stamtąd w dniu wczorajszym 166 obywateli sowieckich i że liczne aresztowania dokonane zostały we wszystkich wydziałach wschodnio-chińskiej kolei żelaznej.

## Z Rady Przybocznej.

Na wstępie środowego posiedzenia Rady Przybocznej Komisarza Rządu zabrał głos r. Maksymowicz, który nawiązując do mającego odbyć się w dniach 15 — 16 września w Poznaniu posiedzenia Związku Miast Polskich oświadczył, że Komisja Matka ukonstytuowana celem wyboru delegatów z Iona Magistratu i Rady na owo posiedzenie wybrała pp.: Komisarza Rządu względnie jego zastępcę, dalej r. Litwinowicza, r. Pammera, r. Maksymowicza, r. ks. Szydelskiego i prof. Zakrzewskiego. Wniosek Komisji Matki przeszedł jednogłośnie.

Następnie omówiono sprawę rumacji realności przy ul. Sykstuskiej l. 30, która według orzeczenia komisji Magistratu grozi zawaleniem. Prof. dr. Chyliński nie przesądzając owej groźby zawalenia, stanął w obronie lokatorów, którzy otrzymali nakaz opuszczenia swych mieszkań w ciągu 24 godzin, oraz podniósł niemożliwy wprost stan higieniczny tej realności. Prof. Obmiński, po zobrazowaniu rozkładu technicznego owej realności i stwierdzeniu, że jeszcze w latach przedwojennych uważano ją za »obalistą«, oświadczył, że

właściciele realności doszli z lokatorami do porozumienia. W końcu, wobec stwierdzenia, że żaden z inżynierów nie chce brać na siebie odpowiedzialności (orzekając o możliwości dalszego zamieszkiwania tej realności względnie rekonstrukcji) pozostawiono sprawę tę decyzji Województwa.

R. Hoeflinger omówił sprawę zamknięcia rachunków M. Zakł. Gaz. za rok 1928/29 oraz sprawę zamknięcia rachunków M. Zakł. Wodociąg. za rok 1928/29. Uchwalono w myśl referatu r. Kolbuszewskiego zmienić nazwę części ul. Ujejskiego na ul. Barworowskich. R. Kolbuszewski referował również sprawę utworzenia stypendjów dla dzieci robotników miejskich i nadania funduszowi temu miana »Funduszu 10-lecia odrodzenia Państwa Polskiego«.

Po uchwaleniu zaciągnięcia w Banku Gosp. Kraj. dodatkowego kredytu w kwocie 650.000 zł. na dokończenie V bloku czynszowego i 4 naroży przy ulicy Stryjskiej i po powzięciu pomniejszych uchwał posiedzenie jawne zamknięto.

## Odnaczenie Krzyżem Legji Honorowej matki 18 dzieci.

Minister rolnictwa Hennessy udekorował kawalerskim krzyżem Legji Honorowej matkę 18 dzieci włóściankę Amelję Lepaul.

Małżeństwo Lepaul posiada w Moineau w dolinie Ajol małą fermę w której prowadzi wzorowe gospodarstwo. W ciągu 32-letniego pożycia mieli małżonkowie 18 dzieci, z których 17 żyje jeszcze obecnie. Najstarszy syn liczy obecnie 30 lat najmłodszy dopiero siedm..

Panią Lepaul zaszczytna odznaka zdziwiła i ucieszyła wielce, tembardziej, że nie tak dawno otrzymała ona złoty medal za liczną rodzinę.

Wszyscy członkowie rodziny pracują intensywnie na ziemiach fermy, która już od trzystu lat jest w posiadaniu tej samej rodziny. Dzięki intensywnej pracy i żyzności gleby cała rodzina żyje w dostatku i dobrobycie. Do postawienia gospodarstwa na obecnym poziomie kultury, posłużyły rodzinie Lepaul dwie nagrody za liczną rodzinę, jakie w ciągu ubiegłego dzie-

sięciolecia otrzymali: nagroda Lamy 10.000 franków i nagroda, którą otrzymali przed 5 laty w kwocie 25 tysięcy franków.

Okolice Val-d'Ajol obfituje w liczne rodziny, rekord w tym względzie pobiła rodzina Teodora Amet, która miała 23 dzieci. Pani Amet była też pierwszą która w okręgu Remiremont dostała krzyż Legji Honorowej za liczne potomstwo.

Mimo hojnie rozdawanych nagród pieniężnych i odnaceń medalami i krzyżami zasługi, Francja stale się wyludnia. Nie tak jak u nas, gdzie na przykład wśród Kaszubów i na całym Pomorzu rodziny z 15 a nawet 20 dzieci bardzo często się trafiają. Łatwo wyobrazić sobie, jakie szalone sumy musiałby nasz Rząd wydawać, gdyby chciał nagradzać wszystkie liczne rodziny. Gdyby wszystkie matki liczne potomstwa miały być dekorowane, toby więcej kobiet niż mężczyzn nosiło u nas krzyże zasługi.

## Piękne ręce zdobią piękną panią.

Joan Crawford opowiada o tem, jak konserwuje piękno swoich rąk. »Piękne ręce — to największy atut pięknej pani!«

Tak mówi wielka artystka filmowa Joan Crawford, gwiazda wytwórni Metro - Goldwyn - Mayer. We wszystkich obrazach tej znakomitej aktorki, czy to będzie film »Nasze rozczarowane córki«, czy »Sen o miłości«, czy też »Walka o Marję Różę«, piękne ręce Joan Crawford zawsze są w sposób wymowny i szczerze artystyczny pokazywane na ekranie. Wymowa rąk jest przedewszystkiem ważną dla gwiazdy filmowej, operującej jedynie gestem i mimiką. Aktorka ma okazję do popisania się na ekranie pięknoscią linii i harmonją ruchów rąk. Ponieważ jednak doprowadzenie rąk do nieskazitelnej piękności i odpowiednie ich pielęgnowanie jest troską również każdej pięknej pani, przeto nie od rzeczy będzie przytoczyć tu rady pięknej Joan, dotyczące specjalnych zabiegów i pielęgnacji.

W jaki sposób panna Crawford utrzymuje swoje ręce w takiej doskonałości? Przez poświęcenie kilka minut każdego dnia odpowiedniej uwadze i rutynie. »Główną rzeczą jest regularne wykonywanie masażu« — mówi Joan Crawford. »Wcieranie na noc dobrego kremu jest rzeczą konieczną. Następny zabieg,

delikatny masaż, nadaje rąkom pożądaną miękkość i giętkość, wcieranie zaś kremu między palcami również znacznie przyczynia się do udelikatnienia skóry. Trzeba zawsze pamiętać o tem, że pierwsze oznaki wieku ukazują się właśnie na rękach. Konieczny jest codzienny manicure, który należy wykonywać odpowiednimi instrumentami, przyczem zważać się winno, aby skórka na paznogiach była wycinana tylko wtedy, gdy jest zarośnięta i stwardniała. Nie należy do dobrego tonu zbyt nie lakierowanie paznogi, jak również przesadne i zbyt głębokie wycinanie skóry.

Niezwykle ważną rzeczą — radzi w dalszym ciągu Joan Crawford — jest specjalny system gimnastyki palców, który dodaje im gracji, rozwija i nadaje piękny kształt zbyt krótkim palcom i zaokrągla kanciaste. Ćwiczenia te należy wykonywać zawsze przed lustrem, a w ten sposób łatwo jest się przekonać o postępach i o efekcie podczas gestykulacji«.

Nie wątpimy ani przez chwilę, że cenne rady panny Joan Crawford zostaną przez nasze panie całkowicie wyzyskane.



## Na szafocie.

Jak umierają zbrodniarze skazani na gilotynę.

Francuskie kroniki policyjne zawierają ciekawą rubrykę, której tytuł brzmi: »Ostatnie słowa skazańca«. Niejeden literat, badacz duszy ludzkiej wertował karty tych niesamowitych kronik, usiłując odgadnąć tajemnicę duszy Troppmana, czy innego Landru. Każdy bowiem z »kochanków pani Gilotyny«, tak brzmi nieoficjalna nazwa skazańców, odchodząc ze świata odczuwał nieprzepartą chęć rzucenia ludzkości parę słów na pożegnanie, słów, któreby przeszły do historii. Każdy zbrodniarz jest cokolwiek kabotynem, był nim Neron, który konając wołał: »Oj! jakież artysta ginie!«, był nim i słynny truciciel doktor Pommerays, który wchodząc na stopnie gilotyny, spojrzął w słońce i zadeklamował z patosem.

— »Jak smutno jest umierać w taki wesoły ranek«.

Trzeba przyznać, że paryżanie wybrali na miejsce kaźni uroczy zakątek, który nawet skazańców nastraja optycznie. Podwórko więzienne, na którym wznosi się gilotyna, ukryte jest w zadrzewionej, rozbrzmiewającej świergotem ptaków dzielnicy. Nieraz podczas egzekucji odezwie się słowik, a razu pewnego na szczybie gilotyny u stóp której klęczał skazaniec, siadły dwa wróble.

Skazańcy dzielą się na dwie kategorie — tych którzy nie boją się śmierci i tych, którzy tracą rezon na widok szafotu. Do tych pierwszych należeli dwaj Polacy — Władek Ziniczuk i Pachowski, ścięci roku zeszłego. Pachowski szedł na śmierć spokojnie, ale nie odezwał się ani razu. Władek natomiast patrząc na spadającą głowę przyjaciela rzekł, śmiejąc się: — »szybko działa ta wasza maszyna«, poczem odrzuciwszy papierosa skłonił się przed swoją adwokatką i pocałował ją w rękę »na pożegnanie«.

Pewien arab, piękny jak szeik z bajek wschodnich, dla dodania sobie odwagi zawołał do obecnych: — Jak się państwo miewacie? Dzień dobry? — Porucznik Anastazy, który zamordował swoją dobrodziejkę, rzekł do kata z uśmiechem: »Dziękuję«. Gausset, herszt bandy t. zw. ljońskich opryszków oświadczył obecnym, że jest szczęśliwy. »Za chwilę będę wolny«... Pewien zawodowy zbój rodem z Tuluzy, niejaki Allières, najprzód podziękował swemu adwokatowi za świetną, choć nieudaną obronę, następnie przemówił w te słowa do księdza: Księdzu dobrodzieju podziękuję już tam, »na górze«, bo się niewątpliwie spotkamy w niebie. Przecież umieram pogodzony z Bogiem i przejęty skruchą jak uczciwy chrześcijanin. — A kładąc głowę w otwór gilotyny dodał jeszcze: »Niech żyje prezydent — pomimo, że nie chciał mi darować życia«.

Anarchista David, który zamordował dwie starszki dla znikomej sumy trzech franków, przygotował zawczasu »ostatnią mowę« i wyjednał u kata zezwolenie na wygłoszenie jej u stóp gilotyny. Wyraził przymtem życzenie, by jaknajwięcej ludzi było obecnych podczas egzekucji.

— Oznajmiam wam — mówił dziwny ten skazaniec — iż nawróciłem się do Boga i że ani gilotyna, ani śmierć nie budzą we mnie przerażenia. Niechaj młodzi ludzie unikają szynku i złego towarzystwa... Bóg przebaczył lotrowi — w Jego imieniu przebaczenie mnie. A teraz — naprzód. — Niech żyje Francja. — Prasa radykalna potępiła Davida, nazywając go podłym zdrajcą i odszczepieńcem.

Bandyta Moreux klękając u stóp gilotyny zawołał: oto do czego prowadził grzech! — Apasz paryski Jean, z przydomkiem Tapage, chłopak dwudziestoletni rzekł w ostatnim słowie: Niechaj śmierć moja będzie

odstrasżającym przykładem dla moich rówieśników.

Alzateczyk Schinderhannes, cyniczny zbrodniarz i sadysta, zachowywał się podczas egzekucji w sposób wyzywający. — Panie kacie, — proszę zrobić próbną egzekucję bezemnie.

## Kronika P. W. K.

### Podziękowanie królewskiej ambasady włoskiej dla P. W. K.

Ambasada włoska w Warszawie nadała na ręce zastępcy nac. dyrektora P. W. K., p. Ostrowskiego-Bełzy, list następującej treści:

„Przyjęcie, którego doznał admirał Rota, oficerowie i kadeci okrętów królewskich „Pisa“ i „Ferruccio“ ze strony Pana i ze strony całego personelu Dyrekcji Wystawy, było jaknajbardziej serdeczne.

Niech wolno mi będzie podziękować Panu imieniem Królewskiej Marynarki Włoskiej i zapewnić Pana, że oficerowie i kadeci włoscy zachowają najlepszą pamięć o wizycie na Powszechnej Wystawie Krajowej. Prawie wszyscy byli w Polsce po raz pierwszy i mieli sposobność, przecho-

Nie mam zaufania do waszych wynalazków. — A kiedy przekonał się, że gilotyna funkcjonuje bez zarzutu, zawołał: »Przedstawienie rozpocznie się za chwilę. Uwaga! A wskazując palcem na kobietę, wychylając się z okna sąsiedniej kamienicy, zawołał: — »Panienczko, więcej na prawo — będzie lepiej widać«.

dzając pawilony, ocenić wysoki stopień rozwoju, który Polska osiągnęła we wszystkich dziedzinach.

Niech Pan będzie przekonany, że wszyscy są pod wrażeniem, że kraj, który po dziesięciu latach niepodległości i pracy wykazał tak wspaniałe rezultaty twórczości narodowej, stoi przed wielką przyszłością.

Zechciej Pan, Panie Dyrektorze, wyrazić moje podziękowanie wszystkim tym, którzy z tak nadzwyczajną uprzejmością przyjmowali oficerów i kadetów włoskich podczas ich wizyty na Wystawie.

(—) Colonel Roatta Mario  
Attaché wojskowy przy Ambasadzie Włoskiej w Warszawie“.

### Bilans Powszechnej Wystawy Krajowej.

Według oświadczeń radcy Mikołajczaka, dyrektora finansowego wystawy, bilans przedstawia się teraz, jak następuje: Dochody przekroczyły preliminowaną sumę 15 mil. zł., t. zn. subskrypcja narodowa dała 5 mil. zł., dochody z biletów wstępu dotychczas przeszło 2 i pół mil. zł., z przedsiębiorstw »Wesołego miasteczka« do końca wystawy około 300.000 zł. tak, że razem ze zwrotem za sprzedane dwa pawilony wyniesie 15 mil., a z pomocą rządową około 18 mil., słowem

do końca wystawy dyrekcja posiada pokrycie na 18 mil. zł., tymczasem już teraz wydatki przekroczyły tę sumę tak, że bieżące wydatki oraz likwidacja wystawy idą już na konto spodziewanych dochodów przy zwijaniu wystawy. Dyrektor Mikołajczak przypuszcza, że budynki dadzą przy ostatecznej likwidacji jakie 4 mil. zł. Gdy to nastąpi, wówczas wystawa zakończyłaby się zrównaniem rubryki rozchodów i dochodów.

## Emigracja japońska.

Japonja cierpi, jak wiadomo, na przeludnienie. Obecnie kraj ten liczy przeszło 60 milionów ludności. Roczny przyrost naturalny ludności Japonji wynosi mniej więcej 900.000. Wobec panowania ostatnimi laty przesilenia gospodarczego i wzrostu bezrobocia, oraz ze względu na niewystarczalność produkcji rolnej dla żywienia ludności wiejskiej, w Japonji widać coraz bardziej potęgający się ruch emigracyjny, jak to wynika z zestawienia danych statystycznych. Gdy w 1918 r. liczba emigrantów wynosiła 7.084, w 1919 r. 3.060, a w 1920 r. tylko 996, ruch ten, poczynając od następnego

roku, zaczął znowu stale się zwiększać, tak że w 1926 r. liczba wychodźców wyniosła już 10.407, w 1927 r. 11.564 i w 1928 r. 12.982. Razem w ciągu ostatnich 10-ciu lat wyjechało z kraju 62.149 Japończyków. Jeżeli dodać do tego liczbę emigrantów poprzedniego dziesięciolecia, to ogólna liczba wyniesie mniej więcej 120.000.

Przeszło połowa tej liczby emigrantów osiadła w Brazylii (68.135), około 20.000 w Peru, przeszło 16.000 na Filipinach. Poza tem ruch emigracyjny japoński kierował się do Nowej Kaledonii, Meksyku, Australji, Hawaj, Taiti, Kuby i t. d.

## Motocyklem przez kanał La Manche.

Sportowiec angielski, H. S. Perly, przepłynął w ciągu 7 godzin 25 min., kanał La Manche z Dover do Calais i do Dover na aparacie swego pomysłu, będącym połączeniem motocykla z pływakami. Właściwy czas przepłynięcia dwukrotnego La Manche był krótszy, gdyż Perly w ciągu podanych 7 godzin i 25 minut stracił około kwa-

dransa w porcie Calais, gdzie zjadł śniadanie. Perly'emu towarzyszyła w drodze motorówka. Pływaki motocykla, na którym Perly odbył swą podróż, mają formę łódek, każda długości 16 stóp. Perly oświadczył po powrocie do Anglii, że w kierowaniu swym aparatem nie miał żadnych trudności.

## Wiadomości sportowe.

### Wyścigi motocyklowe o Grand Prix i mistrzostwo Polski.

W związku ze stałym wzrostem ilości kursujących motocykli, rozwija się w Polsce z roku na rok i sport motocyklowy. W całym kraju powstają stowarzyszenia motocyklistów, które z energią biorą się do pracy sportowej, organizując liczne raidy i wyścigi.

Wszystkie te stowarzyszenia zrzeszone są w Polskim Związku Motocyklowym, który jest członkiem Federa-

tion Internationale des Clubs Motocyclistes w Londynie. Ponieważ każdorazowo Zarząd Polskiego Związku Motocyklowego spoczywa w rękach największego z pośród polskich klubów motocyklowych, przeto obecnie znajduje się on w Katowicach, jako w siedzibie najpotężniejszego w danej chwili Klubu, którym jest Śląski Klub Motocyklowy.

Klub ten, zajmując naczelne stano-

wisko w polskim sporcie motocyklowym, podjął się zorganizowania wielkich wyścigów międzynarodowych o Grand Prix i Mistrzostwo Polskie na szosie na rok 1929. Zawody te, które przewidziane zostały w międzynarodowym kalendarzu sportowym F. I. C. M. na dzień 1 września, rozegrane zostaną na czworokacie szos w pobliżu Katowic.

Tor wyścigów, przechodzący przez miejscowości Murcki, Kosztowy, Mysłowice i Giszowiec, posiada szereg prostych, pozwalających na wyciąganie zawrotnych szybkości, oraz kilka trudnych, ostrych zakrętów, wymagających ogromnej wprawy ze strony jeźdźców, tak iż całkowicie się nadaje na przeprowadzenie zawodów. Długość jednego okrążenia wynosi 27,4 klm.

Do wyścigów dopuszczone są wszystkie kategorie motocykli, to znaczy maszyny o pojemności cylindrów 175, 250, 350, 500 i ponad 500 cm. Dystans wyścigów wynosi dla dwóch pierwszych kategorii 9 okrążeń toru, czyli 246,6 klm. a dla pozostałych 11 okrążeń czyli 301,4 klm. Wyścig rozpocznie się o godz. 13.30 startem z miejsca przy zatrzymanych silnikach.

Podczas zawodów pobijane będą polskie rekordy szosowe na dystansach 50, 100 i 200 klm. oraz w czasach 1, 2 i 3 godzin.

Kierowca, który osiągnie najlepszy czas dnia, otrzyma nagrodę „Grand Prix Polski“, ofiarowaną przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, co najlepiej podkreśla powagę i znaczenie zawodów. Zwycięscy w poszczególnych kategoriach otrzymają również cenne nagrody.

Ponadto kierowcy, posiadający licencję Polskiego Związku Motocyklowego, którzy zajmą najlepsze miejsca w kategoriach, otrzymają tytuły Mistrzów Polski dla danej kategorii.

Zgłoszenia do wyścigów przyjmuje sekretariat Śląskiego Klubu Motocyklowego, Katowice, ul. Drzymały 1. Wpisowe wynosi 30 zł. Termin zgłoszeń upływa 20 sierpnia o godz. 18.

Zainteresowanie wyścigiem jest bardzo duże. Na starcie obok najlepszych jeźdźców polskich staną z pewnością motocykliści z Niemiec, Austrii, Czechosłowacji, a nawet z Anglii, Belgji, Francji i Włoch. Przewidywany jest bardzo liczny zjazd na wyścigi, zarówno z całej Polski, jak i z zagranicy. Przymuszczać należy przybędzie na zawody około 100 tys. widzów. Wszystko więc każe wnieść, że zawody o Grand Prix Polski będą jedną z najwspanialszych imprez sportowych, nie tylko w Polsce, lecz i w całej Europie.

### IX ETAP BIEGU KOLARSKIEGO DOKOŁA POLSKI.

W dniu wczorajszym rozegrano IX etap biegu dokoła Polski na przestrzemi Lwów—Lublin (211 km). Ze Lwowa wystartowało 36 zawodników. Pierwszy do Lublina przybył Stefański w czasie 7:06.53, 2) Kołodziejczyk 7:12.33, 3) Michalak 7:15.16 4) Więcek, 5) Konopczyński W., 6) Korsak-Zalewski, 7) Kłosowicz, 8) Olecki, 9) Ignatowicz, 10) Krótkiewicz. W klasyfikacji ogólnej prowadzi nadal Stefański przed Michalakiem, Kołodziejczykiem i Więckiem. Dziś start etapu X Lublin—Brześć nad Bugiem (168 klm).

Zawody ligowe. Czarni przegrali w Warszawie w stosunku 0:2 do Polonii. W drugiej połowie grali w 10-kę z powodu kontuzji Nastulj.

W Krakowie pokonała Cracovia Warszawiankę w stosunku 2:0.

W Katowicach grała poraż pierwszy Garbarnia i uzyskała zwycięstwo nad IFC 4:2.

Lwowskie zawody. Hasmonea-Ukraina 2:2 (0:2). Zawody ciekawe, ponieważ obie drużyny grały bardzo ambitnie. Bramkę dla Hasmonei uzyskał Parnes, dla Ukrainy Kobziar.



# SPRAWY GOSPODARCZE.

**Nowe kontyngenty przywozowe.** Izba przemysłowo-handlowa podaje do wiadomości, że na nadchodzący sezon ustalony został kontyngent na pomarańcze z Włoch, oraz na konserwy rybne z U. S. A. Wobec tego firmy reflektujące na przydział o ile dotychczas odnośnych podań nie złożyły, winny je wnieść do Izby w nieprzekraczalnym terminie do dnia 21 sierpnia b. r. włącznie.

Z przemysłu elektrotechnicznego. W przemyśle elektrotechnicznym w dziale elektrotechniki prądów silnych wyeksploatowano w drugim kwartale b. r. szereg poważniejszych robót. W szczególności wymienić należy budowę nowej centrali w Brodach, w miejsce zniszczonej przedwojennej, budowę centrali w Kałuszu, jako przebudowę i rozszerzenie już istniejącej, budowę sieci miejskiej w Brzozowie w przylączczeniu do sieci dalekonośnej Elektrowni Zagłębia Krośnickiego, montaż i rozbudowę sieci miejskiej przewodów wysokiego i niskiego napięcia w Stanisławowie, rozbudowę elektrowni zdrojowej w Iwoniczu, połączonej z instalacjami prywatnymi oraz sieci miejskiej. Prócz tego wykonano rozszerzenie stacji transformatorowych Podkarpackiego Towarzystwa Elektrycznego i t. d. Z dziedziny prądów słabych wymienić należy transakcje z działu budowy automatycznych central telefonicznych dla kilku większych firm, oraz z działu elektromedycyny. Wreszcie w okresie sprawozdawczym wykonano wzorową instalację bezpieczeństwa i alarmującą oraz przeciwpożarową w skarbcu jednego z banków.

Polski przemysł jutowy nie znajduje trudności zbytu. Eksport wyrobów jutowych zwiększa się stale. Gdy w pierwszym półroczu 1928 wywieziono worków i innych tkanin wartości 2,720.000 zł., to wartość

ich w pierwszym półroczu r. b. wynosi 7.225. Również w czerwcu rozmiary wywozu są bardzo znaczne. Najważniejszymi rynkami zbytu są Bałkany oraz Niemcy. Przemysł polski dość łatwo zwalcza konkurencję zagraniczną. W europejskim przemyśle jutowym nastąpiło ostatnio pewne osłabienie tempa produkcji, na co wskazuje zmniejszenie eksportu juty surowej z Indji Brytyjskich.

**Plan przewozu węgla na sierpień 1929 r.** »Przegląd Górniczo-Hutniczy« podaje plan przewozu węgla na sierpień 1929 r., który przewiduje przewóz przez Gdańsk 440.000 tonn plus 50.000 rezerwa Min. Przem. i Handlu, przez Gdynię — 60.000 (Robur), czyli razem 500.000 tonn — 50.000 Min. Przem. i Handlu (Robur). W tej liczbie dla zagłębia G. Śląskiego 393.000 t., dla dąbrowskiego — 107.000 t. Wobec tego normy wagonów 15-tonn. pod ładunek węgla dla poszczególnych zagłębi w sierpniu 1929 r. w dzień roboczy (w sierpniu 26 dni roboczych) są następujące: dla zagł. G. Śląskiego — 5.650 wag., dla dąbrowskiego — 1.627 wag., krakowskiego — 398 wag., kopalni Brzeszcze — 89 wag., Silesia — 36 wag., (razem — 7.800 wag.). Do dyspozycji Min. Przem. i Handlu — 200 wag., czyli ogółem 8.000 wagonów.

**Gazolina.** Ogólna ilość wytworzonej w czerwcu b. r. gazoliny wynosiła okragło 252 cystern. Ogólna ilość gazu przerobionego na gazolinę w czerwcu 1929 r. wynosiła 19,436.891 m kub., co w porównaniu z miesiącem majem tegoż roku stanowi niższą w ilości 611.278 m kub. W miesiącu sprawozdawczym czynnych było w drohobyckim okręgu 17 fabryk gazoliny, zatrudniających 195 robotników i 21 urzędników. Wyeksportowano w tym miesiącu gazoliny do Francji 12,530

kg., do Czechosłowacji — 83.430 kg.; razem wyeksportowano — 95.960 kg.

**Przemysł naftowy w czerwcu 1929.** Według danych Izby Pracodawców w przemyśle naftowym, wydobycie ropy naftowej brutto w miesiącu czerwcu 1929 r. wyniosło ogółem dla okręgów Drohobycz, Jasła i Stanisławowa 5.736 cystern (w liczbach okrągłych). Produkcja oddana wyniosła 5.569 cystern; na opał zużyto 16 cystern. Stan zapasów ropy z dniem 30 czerwca b. r. na kopalniach oraz w Tow. Mag. wynosił 3.048 cystern.

W miesiącu sprawozdawczym wydobyto w Polsce ogółem 36,134.127 m kub. gazu.

## G i e ł d y.

**GIEŁDA LWOWSKA.**  
Ostatnie wiadomości giełdowe zamieszczamy na stronie 2-giej.  
\*

**GIEŁDA ZBOŻOWA.**  
Lwów, dnia 14 sierpnia 1929.  
Na Giełdzie transakcje w pszenicy nowego zbioru, która poszukiwana jest z natychmiastowym terminem dostawy.  
Owies potaniał, zaś hreczka nadal zwiększa w cenie.  
Tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.  
Loco Podwoleczyska: Pszenica kr. dw. od 43.50 do 44.50. Owies małop. od 20.— do 20.50. Hreczka od 31.50 do 32.50.  
Loco wagon Lwów: Owies małop. od 22.50 do 23.—.  
Inne kursy niezmiennione.

**GIEŁDA WARSZAWSKA.**  
Warszawa, 14 sierpnia 1929  
Dolary St. Zjedn. 8:88-25 8:90-85 8:86-50  
Franki francuskie 34:88-50 34:97 34:80  
Belgia 123:96-00 124:27-0 123:65-00  
Holandia 357:40-00 358:30 356:50  
Kopenhaga 237:75-00 238:35-00 237:15-00  
Londyn 43:23-50 43:34-00 43:13-00  
Nowy Jork 8:91 8:92 8:88  
Paryż 34:87-50 34:96-00 34:79-00  
Praga 26:38-75 26:45-00 26:32-50  
Szwajcaria 171:52-00 171:95-00 171:09-00  
Sztokholm 239:06-00 239:66-00 238:46-00  
Wiedeń 125:57-00 125:88-00 125:26-00  
Włochy 46:63-00 46:78-00 46:51-00

Z prac wiertniczych w przemyśle naftowym. W miesiącu czerwcu uruchomiono ogółem 35 starych otworów, z czego 31 do eksploatacji ropy i gazu, i do instrumentacji i 3 do rekonstrukcji. Nowych otworów świdrowych ogółem uruchomiono w czerwcu 8; rozpoczęto montaż urządzeń celem uruchomienia 3 nowych otworów świdrowych, zaś zastanowiono czasowo ogółem 29 otworów. W miesiącu sprawozdawczym zanotować należy poważniejsze nowe do wiercenia ropy w otworze „Cesia“ w Borysławiu, należącym do koncernu Małopolska, „Wagman IV“ w Tustanowicach oraz „Horodyszcz XI“ w Mraźnicy, należącym do Spółki Akc. „Galicia“.

5% pożyczka konwersyjna 47:50  
pożyczka kolejowa konwersyjna 50:00  
pożyczka kolejowa 102:50  
pożyczka dolarowa 83:00  
dolarówka 48— 48— 48—  
8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 94:00  
8% listy zastawne Banku Rolnego 94:00  
8% oblig. komun. Banku Gosp. Kraj. 94:00

**GIEŁDA WARSZAWSKA.**  
Warszawa, 14 sierpnia 1929  
Bank Dysk. 126:00 Modrzejów 22:50  
Bank Handl. 117:00 Ostrowiec B. 83:00  
Zw. Sp. Zar. 78:50 Starachowice 26:35  
Bank Polski 165:50 Syndyk. rolu. 10:00  
Dąbrowa 91:00 Zieloniewski 121:00  
Siła i światło 125:00 Zawiercie 10:50  
Spiess 140:00 Haberbusch 236  
Warsz. cuk. 33:50 Borkowski 11:00  
Węgiel 68:90 Bank Małop. 27:00  
Cegielski 38:00 Rudzka d. 29:50  
Lilpop Rau 31:50 Rudzki 35:50  
Bank Zachod. 73:00 Spirytus 27:25  
Firlej 51:50 Wysoka 235:00

**GIEŁDA ZURYCHSKA.**  
Zurych, 14 sierpnia 1929  
Paryż 20:33:00 Berlin 123:82  
Londyn 25:20:00 Wiedeń 73:22:00  
Nowy Jork 5:19:97:50 Praga 15:38:50  
Włochy 27:18:00 Warszawa 58:30:00

Redaktor naczelny i odpowiedzialny  
Dr. MARCELI SZAROTA.

## Ogłoszenia urzędowe.

### KURATELE.

P. IV. 156/29. Ogłoszenie pozbawienia własności. Uchwałą Sądu grodzkiego O. IV. w Samborze z dnia 7 sierpnia 1929 L. IV. 14/29 pozbawiono całkowicie własności Wandę Witrylakównę, zamieszkałą w Samborze, a to z powodu choroby umysłowej. Kuratorem ustanowiono jej ojca Marjana Witrylaka. 6484  
Sąd grodzki, Oddział IV.  
Sambor, dnia 7 sierpnia 1929.

### LICYTACJE.

Nc. IV. 819/29. Edykt. Dnia 16 września 1929 o godz. 10 rano odbędzie się dobrowolna licytacja realności lwh. 111/I i 952/I gm. m. Lwowa w kancelarii notariusza Holuba we Lwowie, ul. Hetmańska 10. Cena wywołania wynosi 28.097 zł. 40 gr. Wadium 2.900 zł.  
Sąd grodzki miejski, Oddział IV cyw.  
Lwów, 8 sierpnia 1929. 6495/3

E. 2591/28/7. Edykt licytacyjny. Na żądanie niel. Stefana Hnatowa przez opiekunkę Zofję Hnatów w Rykowie odbędzie się dnia 3 września 1929 o godzinie 9 przedpołudniem w Sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 44 w Złoczowie licytacja realności whl. 1135 gminy Ryków, wartości szacunkowej 5410 zł.  
Sąd grodzki, Oddział III.  
Złoczów, dnia 1 sierpnia 1929. 6487

E. 74/29/8. Edykt licytacyjny. Dnia 6 września 1929 godzina 10.10 min. odbędzie się w Sądzie tut. biuro 20 licytacja 1/3 części realności objętej whl. 43 ks. gr. gminy Polana. Cena szacunkowa wynosi 674.50 zł. Najniższa cena wynosi 449.67 zł. Prawa, które czynią licytację niedopuszczalną, mogą być ogłoszone najpóźniej przed licytacją przed Sądem, w przeciwnym wypadku nie mogą być podawane na szkodę nabywcy w dobrej wierze. Zresztą odsyła się do edyktu na tus. tablicy. 6486  
Sąd grodzki, Oddział IV.  
Szczercz, dnia 12 maja 1929.

E. 301/29. Dnia 18 października 1929 godzina 10 odbędzie się w podpisanym Sądzie

licytacja 1/6 części realności 10 gmina Wesołów Józefa Janowskiego. Prawa, sprzeciwiające się licytacji należy zgłosić najpóźniej na terminie licytacyjnym, inaczej nie będzie ich można podnosić przeciw nabywcy w dobrej wierze. 6485  
Sąd grodzki.  
Zakliczyn, 9 sierpnia 1929.

### ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

C. VI. 339/29. Edykt. Strona powodowa Stanisław Cymerman w Sąsiadowicach wniosła skargę przeciw stronie pozwanej Janowi Pyzyk synowi Sebastjana z Sąsiadowic o 85 dolarów zpn. do L. cz. VI. 339/29. Audjencja do ustnej rozprawy została wyznaczona na 29 sierpnia 1929 godz. 9 przedpoł. w tym Sądzie biuro Nr. 87. Ponieważ miejsce pobytu strony pozwanej jest nieznanne, ustanawia się Pana Dra Hałuszczyńskiego, adwokata w Samborze kuratorem, który ją będzie zastępował na jej kozt i bezpieczeństwo dotąd, dopóki ona sama się nie stawi i nie ustanowi pełnomocnika. 6496  
Sąd grodzki, Oddział VI.  
Sambor, dnia 10 czerwca 1929.

### UPADŁOŚCI.

Nc. IV. 458/29/9. Wnioskowi wierzyteli o otwarcie konkursu do majątku Józefa Granżana w Nagawczyźnie odmówiono z braku majątku. 6494  
Sąd okręgowy, Wydział IV.  
Tarnów, 25 maja 1929.  
Sa 40/29/12. Zatwierdzenie umowy. Zawartą na audjencji ugodowej z dnia 28 czerwca 1929 roku ugodę między dłużnikami Dawidem i Feiwlem Rothami z Ryglia a ich wierzyteli zatwierdza się. 6493  
Sąd okręgowy, Wydział IV.  
Tarnów, 6 lipca 1929.

Sa 109/29/2. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Abrahama Topfa, kupca w Krakowie, ul. Dwerneckiego 1. Komisarz ugodowy S. S. O. Jaworski w Krakowie. Zarządca ugodowy Dr. Leon Gleisner, adwokat w Krakowie, ul. Poelska. Audjencja do zawarcia umowy w wymienionym Sądzie biuro Nr. 55, I p., Grodz-

ka, dnia 22 sierpnia 1929 o godz. 10-tej przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelnosci do 10 sierpnia 1929. 6491

Sąd okręgowy, Wydział VI ukladowy.  
Kraków, dnia 13 lipca 1929.

Sa 50/29/25. Zastanowienie postępowania ugodowego. Postępowanie ugodowe do majątku Firmy M. Nebenzahl w Krakowie, wpisanego do rejestru handlowego pod firmą M. Nebenzahl w Krakowie, ul. Mostowa 6 jest zastanowione. 6492  
Sąd okręgowy, Wydział VI ukladowy.  
Kraków, dnia 10 lipca 1929.

Sa 119/29/2. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku dłużniczki Ernestyny I-o Mikołajewiczowej II-o Lembergerowej, kupcowej w Krakowie, Sien-na 1. Komisarz ugodowy sędzia Sądu okręgowego Jaworski w Krakowie. Zarządca ugodowy Dr. Maksymilian Goldwasser, adwokat w Krakowie. Audjencja do zawarcia umowy w wymienionym Sądzie biuro Nr. 55, I p. dnia 29 sierpnia 1929 o godz. 10 rano. Czasokres do zgłoszenia wierzytelnosci do 15 sierpnia 1929. 6490  
Sąd okręgowy, Oddział VI.  
Kraków, dnia 22 lipca 1929.

Sa 110/29/2. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Izaka Dorflaufera, kupca w Chrzanowie. Komisarz ugodowy sędzia okręgowy Kolbuszewski w Krakowie. Zarządca ugodowy Dr. Samuel Cyfer, adwokat w Chrzanowie. Audjencja do zawarcia umowy w wymienionym Sądzie biuro Nr. 37, Grodzka I. 52 dnia 31 lipca 1929 o godz. 12.30 popołudniu. Czasokres do zgłoszenia wierzytelnosci do dnia 20 lipca 1929. 6489  
Sąd okręgowy, Wydział VI ukladowy.  
Kraków, dnia 15 lipca 1929.

### UZNIANIE ZA ZMARŁEGO.

T. IV. 121/28/11. Edykt. Parascewa (Paraska) z Herbałów Horbalowa, wdowa po śp. Iwanie, a córka Tymoteusza Horbala i Heleny z Dutkanczów, urodzona w dniu 3 lutego 1858 pod Nrd. 40 w Bartnem (pow. Gorlice, Woj. Krakowskie), tamże do maja 1915 roku zamieszkała, następnie jako wywieziona przez cofające się wojska rosyjskie w czasie wojny światowej do Rosji — tamże

miała umrzeć na tyfus w barakach w Saratowie w marcu 1919. Celem ustalenia dowodu tej śmierci wzywa się o przesłanie wiadomości o tem w ciągu trzech miesięcy, licząc od daty ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej“, poczem — na ponowny wniosek zapadnie ostateczne orzeczenie. 6488  
Sąd okręgowy, Wydział cywilny IV.  
Jasło, dnia 16 maja 1929.

**Wydział Powiatowy w Turce n/Str.**  
ogłasza  
**KONKURS**  
na stanowisko Sekretarza Rady Powiatowej w Turce n/Str.  
z uposażeniem według VIII względnie VII grupy plac urzędników państwowych z 15% dodatkiem komunalnym.  
Bezwzględnie wymagane warunki:  
1. Obywatelstwo polskie.  
2. Metyyka urodzenia.  
3. Świadectwo zdrowia.  
4. Nieprzekroczony 40-ty rok życia.  
5. Ukończone studia prawnicze wraz z wszystkimi przepisaniem egzaminami.  
6. Co najmniej pięcioletnia praktyka w służbie samorządowej lub państwowej.  
7. Referencje dwóch osób, zajmujące wyższe stanowisko w życiu urzędnikiem lub społecznem.  
Po roku nienagannej i celowej służby, nastąpi stabilizacja.  
Stanowisko do objęcia za az, najpóźniej od 15 października 1920. Mieszkanie zapewnione, okolica górska i zdrowotna.  
W powyższy sposób udokumentowane podania należy wnosić do Wydziału powiatowego w Turce n/Str. najpóźniej do dnia 10 października 1929.  
Turka, dnia 9 sierpnia 1929.  
Przewodniczący Wydziału Powiatowego  
Starosta Powiatowy:  
Dr. EUGENJUSZ DOBOSZYŃSKI wr.

**Cena ogłoszeń:** Za 1 wiersz milimetry 1 szpaltowy kolumny 8 łamowej w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) 15 gr.; za 1 wiersz milimetry 1 szpaltowy kolumny 4 łamowej w nadesłanem i nekrologii 40 gr.; w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym i paski na stronicach tekstowych 60 gr.; po kronice 50 gr. na 1-szej (pod nagłówkiem) 80 gr. drobne ogłoszenia za słowo 10 gr.; drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 15 gr. Cała strona: ogłoszeniowa 400 zł., tekstowa 600 zł., pierwsza (pod nagłówkiem) 800 zł. Ogłoszenia tabelaryczne cyfrowe 50%, zamiejscowe 30% droższe.

»Drukarnia Polska«, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, telefon 29-19, pod zarządem Władysława Germana. Na leżytość pocztowa opłacona ryczałtem.